Nr. 240. We Lwowie, Piątek dnia 21. Października 1881. Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler), I. 10 Wollzeile, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. października.

(Sytuacja Francji w Afryce. — Z sejmów przedlitawskich. — Dr. Gross przeciw, a br. Walterskirchen za klubem niemieckim.)

Przed kilku dniami odbył się w Paryżu w sali Tivoli olbrzymi mityng członków stronnictwa „nieprzejednanych" (intransigeants) z domieszką byłych komunistów i reprezentantów rozmaitych rewolucyjnych kółek. Mityng ten, jak wiedzą już czytelnicy z depesz, uchwalił rezolucję, wyjmującą z pod prawa wszystkich członków teraźniejszego gabinetu i p. Gambettę jako „utajonego" jego członka, a nawet kierownika. Gdyby rezolucje takich mityngów miały moc prawa, natenczas każdy obywatel francuski miałby prawo „strzelić w łeb jak psu", każdej osobie wypisanej na tej rewolucyjnej czarnej tablicy. Że jednak tak nie jest, przeto też żaden z tych, który ową rezolucję uchwalił, nie odważy się prawdopodobnie wprowadzić jej w czyn i zadowolni się moralnem wrażeniem, jakie ona wszędzie wywołała.

A wywołała ona wszędzie, zwłaszcza we Francji, niemałe wrażenie, i to nie przez wzgląd na swą ekscentryczność, oryginalność, senzacyjność, lecz bardziej jeszcze przez wzgląd na to, że w tej karze, jaką skrajne żywioły naznaczyły dzisiejszym sterownikom nawy francuskiej, nie wszystko jest niesprawiedliwem; że jeżeli nie jest oczywiście właściwem wyjmować ich z pod prawa, to w każdym razie godzi się ich pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

I zaprawdę, trudno byłoby sobie wyobrazić, z jak wielką lekkomyślnością wszczęła Francja tę wojnę, i jak z jeszcze większą prowadzi ją obecnie. Cała prawie prasa francuska, zrazu opozycyjna a dziś już i republikańska, nie ogłaszała dzień w dzień prywatnych listów i raportów przedstawiających tak opłakaną sytuację wojsk francuzkich, znajdujących się na teatrze wojny, w jakiej nie były nawet Moskale w najgorszych dla nich czasach wojny tureckiej. Wszystko co stanowi pomyślny bieg kampanji wojennej, a więc rozumny plan operacyj strategicznych, urządzenie wyżywienia wojska, urządzenie służby sanitarnej i dostarczenie wojsku odpowiednich sił pociągowych, wszystko to zorganizowanem zostało przez [illegible] turę nie [illegible] militarnego spaceru. W skutek tego dzieją się też rzeczy takie, że np. jeden batalion, który ani razu nie był w bitwie, a który przybywszy do Afryki liczył 600 ludzi, liczy obecnie 250; większa część batalionu wymarła na rozmaite choroby, z powodu, że nieraz batalion pozbawiony był żywności, że służba sanitarna była najgorsza, że brakło wody itd. Prywatne listy nadchodzące do dzienników z rozmaitych punktów teatru wojny, przedstawiają rzeczy w takiem świetle, że przypuszczać śmiało można, iż te siły, jakie Francja posiada dzisiaj w Afryce, przy tej organizacji, jaką im nadało nieudolne ministerjum, w żadnym razie nie zdołają pokonać powstania Arabów. Wypadnie więc albo jeszcze armię francuską mobilizować, chcąc ratować afery, albo się wszystko stracić, straciwszy już przeszło 20.000 ludzi i pewno jakich kilkaset milionów franków. Ponieważ [illegible] grzechem, [illegible] i mozolną wojną, która sparaliżuje działalność polityczną w Europie, a w końcu przyniesie jej to tylko, co przyniosła [illegible] kosztem [illegible] lekkomyślnych ludzi, miała prawdziwych mężów stanu u steru.

* * *

Jak wiadomo, postawiony został w sejmie szlązkim od centralistów następujący wniosek:

„Krok, uczyniony przez posłów szlązkich w Radzie państwa (są to sami centraliści) w kwestji językowej (protestowali u Taaffego przeciw żądaniom narodowców szlązkich; p. r.), tudzież jednomyślne ich postępowanie względem zachowania 8-letniego musu szkolnego z zatrzymaniem istniejących ulg, odpowiada najżywotniejszym interesom kraju i zostaje uznanym za usprawiedliwiony, jako wyrażający usposobienie Szlązka."

Ten wniosek odesłany został do osobnej komisji, która w swojem sprawozdaniu, wyłuszczywszy językowe stosunki na Szlązku, oświadcza, że stosunków tych zmieniać nie należy, i proponuje przyjęcie powyższego wniosku.

Onegdaj toczyła się nad tem rozprawa w sejmie; mamy o niej tylko następujące doniesienie: „Posłowie p. Cienciała i ks. Świeży przemawiali przeciw wnioskowi. P. Cienciałę marszałek kilkakroć przerywał z powodu używania niewłaściwych wyrazów, a przeciw powiedzeniu jego, że urzędnicy na Szlązku gospodarują jak baszowie, energicznie zaprotestował szef kraju, br. Summer. Obaj posłowie w jaskrawych barwach przedstawiali ucisk słowiańskiej ludności na Szlązku skutkiem surowego przeprowadzania ustaw szkolnych, tudzież rozporządzenia o używaniu języka niemieckiego jako urzędowego. P. Lang (centralista) natomiast konstatował, że tych skarg nie słyszy się nawet pośród właściwej słowiańskiej ludności Szlązka, i że ta ostatnia owszem całkiem jest zadowolona z istniejącego stanu rzeczy.

„Powyższy wniosek został znaczną większością przyjęty. Od głosowania usunęli się będący posłami rajchsratowymi pp. Hasse, Menger, Rohrmann, Schmuck i Spens. P. Cienciała wyszedł a przeciw wnioskowi głosowali posłowie ks. Świeży i ks. Findinsky (Czech)."

Oczekujemy bliższych szczegółów z tej rozprawy.

Większość komisji sejmu kraińskiego dla kwestjonarza rządowego w sprawie reformy administracji, tak kończy swoje sprawozdanie: „Już najmniej w obecnej dobie wewnętrznego rozbicia i odśrodkowej dążności, która niestety już tak daleko doszła, nie można rządu narażać na pokusę podawania ręki imputacjom dezorganizacyjnym. Supponując zupełnie zadawalniające, wpływom stronnictw politycznych niepoddające się kierownictwo politycznej państwowej administracji kraju, którego sejm obecnie nie dostrzega, wnosi się, aby poszczególne agendy gminne oddane zostały władzy państwowej."

A zatem centraliści kraińscy zupełnie pochwalają myśl, podsuwaną w kwestjonarzu rządowym, a nawet gotowi są wszystkie agendy gminne oddać w ręce rządu — byle ten rząd był znowu centralistyczny. Gdy jednak ten warunek z właściwą rzeczą nic nie ma do czynienia — więc ci centraliści ani się spostrzegli, że dają tu rządowi wotum ufności, daleko większe, niż mógł od najzapaleńszych zwolenników się spodziewać.

Karyncki Wydział krajowy w sprawie podniesienia kredytu rolniczego w kraju, oświadcza się przeciw zakładaniu instytutów, opartych na listach zastawnych, tudzież krajowych kas oszczędności, jako nieodpowiedniemu stosunkom kraju, i pokłada swoje nadzieje w ewentualnem uwolnieniu kas zaliczkowych od podatków i należytości.

Centraliści sejmów dolno-austrjackiego i pragskiego oświadczyli się za ulgami w 8-mioletnim musie szkolnym a nawet w codziennem uczęszczaniu do szkoły. A mimo to szalenie agitują centraliści za 8-mioletnim musem szkolnym

Dziś dopiero dochodzi wiadomość, że poseł bemacki p. Gross miał mowę do wyborców swoich d. 15. w Friedland. Interpelowany, czy przystąpi do klubu narodowo-niemieckiego, odparł, że tylko wtedy wstąpi, gdy uzyska przekonanie. że Niemcy austrjaccy nic na tem nie stracą, że jednak obawia się ogromnych szkód dla stronnictwa od tego klubu. Dr. Gross należy do koryfeuszów centralistycznych. P. Plener zyskał tedy znowu towarzysza.

Przemówił oraz d. 16. bm. i br. Walterskirchen do swoich wyborców, a to w Judenburgu. Rzecz szczególna, że wiadomość o tym, tak dawno z takiem naprężeniem wyglądanego aktu nadeszła dopiero w telegramie z Gracu d. 17. bm., i to bardzo szczupłym, który donosi: „Br. Walterskirchen wyjaśnił najpierw dążności wiecu niemieckiego, i podniósł stanowisko, jakie zajmował w sprawie regulacji podatku gruntowego. Następnie rozbierał oszczędności, jakieby w budżecie zaprowadzić, tudzież niedobór zmniejszyć można; poczem prawił o ośmioletnim musie szkolnym, o czeskiej wszechnicy, tudzież o ugodzie z Węgrami, kładąc nacisk na to, że stosunek z Węgrami staje się coraz trudniejszym, skoro Węgrom wolno uchwalać ustawy, szkodliwe zwłaszcza dla naszych interesów ekonomicznych Wreszcie oświadczył, że połączenie wszystkich liberalnych Niemców w jedno wielkie stronnictwo narodowe jest środkiem do naprawy rozpaczliwego położenia Niemców w Austrji, i wzywał wyborców, aby tylko na takich mężów głosowali, którzy pod tym sztandarem staną."

Ale słychać też, że br. Walterskirchen miał już mowę i w Anssee, po której go interpelowano względem środków ku podniesieniu drobnego przemysłu — i mowca nic na to odpowiedzieć nie umiał.

Delegacje wspólne mają być, wedle półurzędowego komunikatu peszteńskiego, zwołane na 27. b. m.

Sejmowe.

XXX.

(Rozprawa nad reformą administracji. — Skutki rozłożenia dodatku krajowego i indemnizacyjnego podług jednego procentu na wszystkie podatki państwowe po skomasowaniu ordynarjum z ekstraordynarjów. — Ocenienie wczorajszej interpelacji sejmowej w sprawie koncesjonowania kolei Jarosławsko-Sokalskiej.)

Dziewięciu mowców zabierało wczoraj głos w sejmie w przedmiocie projektowanych zmian w ustroju władz administracyjnych, a jeżeli do tych mowców doliczymy także i głos komisarza rządowego, p. Zaleskiego, który w obszernem *exposé* wyłuszczył stanowisko rządu wobec tej sprawy, to będzie mowców dziesięciu. Ta walka oratorska trwała do 4. popołudniu od rana.

Mówił pan Romanowicz Tadeusz. To wystarcza, ażeby czytelnik odgadł, że jego mowa pod względem wykończenia co do formy i świetności w wygłoszeniu, nie znalazła sobie równej. Co się zaś tyczy jej treści, to podzielone są zdania. Natchnione, z porywającym zapałem wygłoszone ustępy mowy p. Romanowicza, w których odmalował zgubne skutki pod względem administracyjnym i narodowym, wynikające z odcięcia dworu od gminy, olśniewały mimowoli, lecz z drugiej strony na zwolennikach teraźniejszego stanu rzeczy czyniły wrażenie doktrynerstwa.

Dwóch innych mowców klubu postępowego ks. Sawa i dr. Fruchtmann, każdy z odmiennego wychodząc stanowiska i każdy z odmiennemi zastrzeżeniami, oświadczyli się za projektem większości komisji, wybranej dla kwestjonarza rządowego w sprawie reformy administracji, poczytując projekt większości komisyjnej za „praktyczniejszy cokolwiek" od projektu mniejszości.

Projektu mniejszości komisji, zasadzającego się na tej myśli, ażeby pomiędzy gminami a Wydziałami powiatowemi utworzyć organ pośredni w postaci pewnego rodzaju eksponowanych biur Wydziałów powiatowych — któreby załatwiały sprawy kancelaryjne okręgu, złożonego z kilkunastu gmin, bronili z ław zajętych przez klub ateńczyków, posłowie Matkowski i dr. Pilat Tadeusz.

Pan Matkowski to typ szlachcica wiejskiego najlepszego gatunku, który spraw publicznych nie zwykł lekko traktować, lecz całą duszą i całem sercem jest niemi zajęty. Z tak skrupulatną sumiennością starał się on zbadać, o ile może dobrym być wniosek klubu ateńczyków w przedmiocie odpowiedzi na kwestjonarjusz rządowy, że urządził sobie dysputę z trzema włościanami odznaczającymi się rozsądkiem, o administracyjnych urządzeniach gminnych. Wynik tej konferencji rozpowiedział wczoraj w Izbie z całą sumiennością. Nie wytłómaczył jednak szanowny mowca tajemnicy, jakim sposobem wydedukował on z tego, co mu powiedzieli owi włościanie, że im mogłoby się podobać zaprowadzenie nowego rodzaju mandatarjuszów, przez Wydział powiatowy mianowanych? Wymyśloną w klubie ateńczyków teorję próbował on sprawdzić za pośrednictwem ludzi, którzy o takich rzeczach wyłącznie tylko z praktycznego stanowiska sądzą. Interlokutorowie jego skrytykowali na nic projekt większości komisji administracyjnej — i to już wystarczyło p. Matkowskiemu iż z najlepszą wiarą dowodził w sejmie, że ponieważ włościanom nie podoba się projekt większości, to koniecznie wniosek mniejszości lepiej odpowiadać musi ich usposobieniom!

Pan Grocholski zajął jednak w tej sprawie stanowisko, najbardziej odpowiadające poglądom szlachty i włościan. Wynicował on bez litości, na strzępy tak projekta większości jak i mniejszości komisyjnej, wykazując ich niedostatki w sposób tak dosadny i przekonujący, iż po jego mowie bardzo słaba pozostała nadzieja aby z tej części elaboratów komisyjnych, w których wyłuszczone są plany ustroju władz administracyjnych, jakiego życzyć sobie należałoby, utrzymało się cośkolwiek przy głosowaniu. Pan Grocholski wystąpił przy tej sposobności ponownie jako bezwględny przeciwnik tego, ażeby nawet próbowano znieść istniejący obecnie rozdział dworu od gminy, a większość szlachty i świętojurcy — oczywiście z przeciwnych pobudek, z demonstracyjnem zadowoleniem aplaudowali tym ustępom mowy idealnego konserwatysty galicyjskiego.

P. Kowalski z zawiścią uderzył przedewszystkiem na Rady powiatowe — co w każdym razie świetnem jest świadectwem użyteczności tej instytucji pod względem narodowym i społecznym. P. Kowalski — zarówno jak pp. Grocholski i Golejewski — jest przeciwny projektom większości i mniejszości komisji. Jego zdaniem tylko przez zniesienie Rad i Wydziałów powiatowych można zadowolnić większość ludności kraju — a gromada pod opieką starostów powiatowych wystarczy wszystkim wymogom dobrej administracyj publicznej.

Samodzielne stanowisko zajął w rozprawie poseł Leon Chrzanowski. Oto podniósł on trafnie, iż obecnie najlepsza nadarza się sposobność ku temu ażeby wypowiedzieć żądanie, iżby rząd miał być odpowiedzialnym wobec sejmu za wykonywanie ustaw krajowych. Wniósł on odpowiedni dodatek do projektu odpowiedzi na kwestjonarjusz rządowy, i naszem zdaniem wcale nie zawadziłoby, dodatek p. Chrzanowskiego przyjąć w tekst tego aktu, który zresztą i tak prawdopodobnie dość kuso wypadnie.

Dziś mówią: prof. dr. Zatorski jako jeneralny mowca za projektem większości, Wojciech hr. Dzieduszycki jako jeneralny mowca za projektem mniejszości komisyjnej, poseł Alfons Czajkowski jako sprawozdawca mniejszości i dr. Piotr Gross jako sprawozdawca większości.

* * *

Rząd wezwał wszystkie sejmy krajowe, ażeby dodatek krajowy i indemnizacyjny rozkładały nie podług ordynarjum podatków państwowych, lecz ordynarjum z extraordynarjum i innemi dodatkami zkomasowały, i dodatek krajowy i indemnizacyjny podług ogółu podatku państwowego rozłożyły. Ztąd jednak nie wypływa, ażeby jednę stopę procentową uchwalać na wszystkie bez różnicy podatki państwowe. Dodatki bowiem państwowe do ordynarjum doliczane, nie są przy wszystkich podatkach państwowych jednakowe. Podczas gdy np. przy podatku gruntowym wynoszą jedną trzecią część ordynarjum, to przy podatku zarobkowym, a mianowicie przy dochodowym wynoszą 100 prct., tj. drugie tyle co ordynarjum. Płacący więc podatek zarobkowy i dochodowy przy rozłożeniu dodatku krajowego i indemnizacyjnego podług jednej stopy procentowej na wszystkie podatki państwowe, płaciliby daleko więcej na dodatek krajowy i indemnizacyjny, niż opodatkowani w inny sposób. Przez to samo zaś ci w inny sposób opodatkowani płaciliby mniej dodatku krajowego i indemnizacyjnego niż płacą dotąd Z sprawozdania komisji o dodatku indemnizacyjnym wynika, że samego dodatku indemnizacyjnego przypadłoby 210.000 złr. więcej na płacących podatek zarobkowy i dochodowy niż płacą dotąd

Ta okoliczność spowodowała w innych krajach koronnych miasta i posłów z miast do wnoszenia protestów i przedstawień do sejmów, ażeby równy procent nie był nakładany przy ustanowieniu dodatków krajowych i indemnizacyjnych na wszystkie podatki państwowe, lecz do każdego z osobna podatku państwowego (przy skomassowaniu ordynarjum z extraordynarjum) tylko taki procent, któryby wydał rezultat ten sam, jaki wypadłby przy rozkładzie na ordynarjum. Właściwie tylko przy podatku zarobkowym i dochodowym potrzebaby taki osobny procent nakładać, bo tylko te podatki mają extraordynarjum dwakroć większe niż podatki inne.

W niektórych sejmach krajowych już sejmy przyjęły ten wniosek rozłożenia podatków krajowych i indemnizacyjnych, przezco miasta, mianowicie przemysł i handel zostałby ochroniony od większego obciążenia podatkami temi. U nas zaś ani miasta, których ludność najwięcej byłaby obciążoną, jako płacąca po największej części podatki zarobkowe i dochodowe, ani też posłowie z miast nie zwrócili dotąd uwagi na tę grożącą przemysłowi i handlowi podwyżkę podatkową. Zwracamy więc ich uwagę. Ostatni czas jest upomnieć się u sejmu, ażeby i tak biedny nasz krajowy przemysł i handel ochronić od podwyżki podatkowej.

* * *

Konsorcjum linii kolejowej Jarosław-Sokal mając znaczne wpływy w sejmie, wbrew interesowi kraju gładko przeprowadziło w sejmie rezolucję za tą linią. Popierających budowę kolei ze Lwowa do granicy Kongresówki, a mianowicie zamierzoną budowę Lwów-Sokal z połączeniem przez Hrubieszów z koleją Wołyńsko-Lubelską i z Warszawą, obałamucono wysunięciem w drugim punkcie rezolucji potrzeby budowy, uchwalonej już w r. 1874 linii Lwów-Rawa-Tomaszów. Jeżeli chcecie więc połączenia Lwowa z Warszawą, i przez to utworzenia linii konkurencyjnej dla kolei Karola Ludwika, to — mówiono — Rada państwa już przed 8 laty uchwaliła i gwarantowała daleko krótszą i dogodniejszą dla połączenia Lwowa z Warszawą linię Lwów-Rawa-Tomaszów. Dlaczegoż kolej Czerniowiecka nie chce budować tej gwarantowanej linii, lecz występuje z projektem owym budowy kolei wicynalnej ze Lwowa do Sokala i granicy?... Jestto z jej strony tylko finta, ażeby przeszkodzić koncesjonowaniu linii Jarosław-Sokal! Właśnie rezolucją za tą linią a wskazaniem potrzeby kolei Lwów-Rawa-Tomaszów trzeba ją zniewolić do budowy tej pożądanej w interesie Lwowa i kraju kolei! A zamilczano zupełnie, że zamiaru budowy kolei tej musiano zaniechać, gdyż wszelkie rokowania z rządem moskiewskim o połączenie tej linii z Lublinem natrafiały na nieprzeparty opór, zdaje się dlatego, że od Tomaszowa tak blisko leży forteca Zamość. Mający więc zamiar budować kolej, łączącą Lwów z Warszawą, musieli inną trasę sobie wytknąć — trasę, która się wykonać da, i gdzie połączenie jest pewne, a przytem daleko krótsze i przez żyźniejszą okolicę i po tej stronie granicy i po tamtej idące.

A jak z Wiednia donoszą, ministerstwo ma być za budową tej linii Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal do granicy, chociaż wcale nie ma być przeciwnem i budowie kolei Jarosław-Cieszanów-Rawa ruska itd., lecz pragnąć ma, ażeby ta kolej łączyła się w Bełzie z linią Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal. Tego jednak nie życzą sobie kierownicy konsorcjum linii Jarosławskiej. Mając już uzyskane w powyższy sposób wotum sejmowe za sobą, usiłują pod presją tego wotum wymódz na ministerstwie natychmiastowe koncesjonowanie linii Jarosławsko-Sokalskiej, gdyż wtedy musiałaby kolej Czerniowiecka i jej belgijskie konsorcjum odstąpić od budowy swej linii, gdyż linia ta będąc od Bełza do Sokala aż do granicy w ręku Jarosławskiego konsorcjum, nie mogłaby się stać linią konkurencyjną, lecz zostawałaby na łasce linii Jarosławskiej.

Z tego powodu konsorcjum Jarosławsko-Sokalskiej kolei wyjednało sobie u przyjaciół wniesienie interpelacji w sejmie do rządu, urgującej koncesjonowanie szybkie linii. A jak poprzednio wysunięciem potrzeby uchwalonej w r. 1874 kolei Lwów-Rawa-Tomaszów, obałamuciło sejm, niewiedzący, iż zamiaru budowy tej linii już dawno zaniechać musiano, i tym sposobem uzyskało rezolucję dla siebie, tak obecnie znowu wysu-

---

2

OFIARY MIŁOŚCI.

NOWELLA

przez

Bolesławicza.

(Ciąg dalszy.)

Szczęściem, rotmistrz nie zważał na nią, on w tej chwili zakręcał wąsy i gładził czuprynę.

— Znasz go, z mego opowiadania — ciągnął dalej — i cieszę się, że go poznasz osobiście, że się przekonasz, iż wszystkie moje pochwały nie były przesadzone. Wczoraj, będąc w Płocku spotkałem się z nim na ulicy — opowiedziałem mu nasze położenie, dodałem także, że mój syn ma śliczną żonę. a ja śliczną synowę, prosiłem go, aby nam poświęcił kilka dni, na co chętnie przystał, i dzisiaj go oczekuję.

Jadwiga coraz większy uczuwała niepokój, nie mogła się cieszyć, jak również nie chciała okazać swego niezadowolenia. Milczała więc, aby się nie zdradzić.

— Przygotuj się na wesołość Jadwiniu — mówił dalej rotmistrz — bo to jest charakter wesoły, szczery, a przytem poeta!

W tej chwili wszedł służący, i oznajmił, że jakiś pan przyjechał.

— To on! — zawołał rotmistrz.

— Powitaj go ojcze — rzekła Jadwiga — ja za chwilę przyjdę.

— Tylko nie daj na siebie zbyt długo czekać — rzekł rotmistrz wybiegając naprzeciw gościa.

Jadwiga, schyliła głowę i szepnęła z cicha do siebie.

— O... mój ojcze.., ani wiesz, ile mnie to kosztować będzie!

Tymczasem rotmistrz z całą serdecznością uściskał przybysza, z którym wszedł do salonu.

— Siarczyste pioruny — rzekł rotmistrz, ściskając Romana — toć myśmy z sobą pięć lat nie rozmawiali!... Myślałeś ty kiedy o swoim starym przyjacielu?

— O, zawsze, panie rotmistrzu — odpowiedział — błogosławię wczorajszy przypadek, który mnie sprowadził w objęcia zacnego przyjaciela całej mojej rodziny.

— Jakże się miewasz mój drogi? — pochwycił rotmistrz.

— Zle, panie rotmistrzu.

— Zle? — o... to źle! — A czemuż to?

— Chyba temu, że niedobrze — odpowiedział Roman. Czegoś pragnę, czegoś szukam, a sam nie wiem czego.

— Potrzeba ci świata i wrażeń.

— O, nie panie rotmistrzu. Na świat patrzę już innem okiem jak dawniej. Niema on dla mnie uroku! Młodzieniec zmienił się na starca, poeta na zimnego realistę.

— Tam do diabła! pewnieś zakochany!

— Tak, jestem zakochany, ale w samym sobie.

— Ano widzisz, to zwykły koniec wszystkich bałamutów, którzy jak motyle z kwiatka na kwiatek biegają. — A mówiąc między nami, ty należysz do największych bałamutów.

— Niech i tak będzie — rzekł Roman — nie myślę się sprzeczać, dość na tem, że znudziła mnie już ta rola! Dziś, zamiast miłości, szukam zemsty, ale to zemsty w całem znaczeniu tego wyrazu. Te wszystkie czułe gruchania mają pozór starej kataryuki, która kilkoma tonami wygrywa pieśń majestatyczną. A ponieważ owa pieśń jest tylko parodją, ponieważ razi uszy, nakręcam przeto katarynkę na pieśń zemsty, którą kilku tonami, wybornie odegrać można!

— Co ty pleciesz! — zawołał rotmistrz. — Czyżbyś się kochał bez nadziei?

— A któż się dzisiaj kocha z nadzieją! — zwłaszcza taki jak ja! — Poeta, choćby to był człowiek o najpiękniejszym charakterze, nie może przecież stawać w rzędzie z tym, który posiada majątek i stanowisko niezależne. Kazano mi więc oknem wyrzucić poezję, wziąść się do zwykłej pracy, aby dojść do majątku, a w nagrodę, miałem nadzieję otrzymać rękę tej, w której prochu obuwia, ginęły mi tłumy wszystkich bogaczów! Miasta, skarby, świat cały oddałbym za świeżość jej ust, za jasność jej spojrzenia! — Nic też dziwnego, że się zaparłem moich pieśni, i stałem się gorliwym pracownikiem biura.

— To ciekawa historja — przerwał rotmistrz. — No, i cóż?

— A nic, panie rotmistrzu — chyba to, że pewnego razu, siedząc zadumany przy biórku, usłyszałem muzykę, pląsy i śpiewy, które swobodnie płynęły z pod strzechy mojej czarodziejki. Huczne wiwaty, oznajmiały mi jej wesele i rozdzierały mi serce.

— Jakto, więc przyrzeczenia nie było?

— Owszem było — ale ono trwało tak długo, póki się inny nie trafił. Opuszczony, odarty z illuzji, poznałem wtedy tę wielką prawdę, że dla kobiety można czynić ofiarę ze wszystkiego, tylko nie z daru, którego ci Pan Bóg udzielił!

— Cóżeś zrobił? — spytał rotmistrz ze współczuciem.

— Najpierw, rzekłem sam do siebie: Romanie, nie bądź ślamazarnem dzieckiem — poezja dla ciebie przepadła, lecz zemsta uśmiecha się przyjaźnie — ach panie rotmistrzu! — dodał z ogniem — zemsta, to jest najmilszem uczuciem w podobnym wypadku. Zemścić się, to znaczy wrócić do życia. I w pośród tych planów zemsty, miłość moja utonęła i przepadła na wieki!

— Bardzo dobrze! rzekł rotmistrz. I nie myśliszże już o niej?

— Jeżeli myślę, to już nie tak, jak dawniej myślałem. Mogę się pochwalić, że uleczyłem sam siebie — postanowiłem sobie zapomnieć o niej i pogardzać nią!

— Zuch jesteś!.. Niechże cię uściskam! — rzekł rotmistrz całując młodzieńca. Taka kobieta nie warta, aby się nią zajmować!

Mówiąc to, nie przypuszczał nawet, aby bohaterką opowiadania Romana była Jadwiga, synowa jego.

— Tutaj się rozweselisz — ciągnął dalej rotmistrz — okolica nasza obfituje w panienki dobre, piękne i łagodne. Zobaczysz, że w pośród nich zapomnisz nawet o swojej zemście, która — mówiąc otwarcie — nie przystoi dobrze myślącemu człowiekowi. Na baczną uwagę zasługuje tu panna Marja Prymo, która pragnie całą naszą młodzież przeistoczyć na poetów i na rycerzy XVIII. wieku. Ciekawa postać i bardzo zajmująca.

Raptowne wejście Władysława przerwało im rozmowę.

Obadwa spojrzeli na młodego człowieka, który wszedłszy rozglądał się pilnie po salonie.

— A co, jest panna Marja? zapytał Władysław.

— Jeszcze nie! odrzekł rotmistrz.

— Ach mój Boże, gdzież ona zginęła! Nigdzie jej znaleźć nie mogę. Pojadę jeszcze do lasu.

— Panie Władysławie — rzekł rotmistrz chcący go zapoznać z Romanem. Ale Władysław odrzekłszy krótko:

— Nie mam czasu, wybiegł jak strzała.

— Kto to jest? zapytał Roman.

— To jest Władysław Tertio, wielbiciel panny Marji. To także interesująca figura.

— Jak uważam — rzekł Roman — pan rotmistrz otoczony jesteś ciekawemi osobami.

W tej chwili weszła Jadwiga do salonu.

Jej twarz blada wyrażała uczucie, jakie się zwykle daje widzieć u osób, którym braknje powietrza.

Bystro spojrzała na Romana, lecz spotkawszy jego wzrok zimny i dumny, zmięszała się.

Przeczuła w tym wzroku ironię i zuchwałość — nie widziała w nim ani jednej iskierki miłości.

Rotmistrz powstał i rzekł:

— Przedstawiam ci Jadwiniu najlepszego mego przyjaciela.

(C. d. n.)

nięto zamiar tego samego konsorcjum budowy linii ze Lwowa do Rawy, i tem obałamucić się starają. Podanie o wstępną koncesję do zbadania trasy, nie daje wcale żadnej rękojmi, że ta linia będzie budowaną. Konsorcjum w każdej chwili może odstąpić od tego zamiaru, uzyskawszy koncesję na swą główną linię Jarosław-Sokal. Zresztą chociażby konsorcjum i tę linię Lwów-Rawa zbudowało, to kraj ztąd nie odniesie korzyści.

W tej sprawie głównie chodzi o to, ażeby połączenie Lwowa z Warszawą a przez Warszawę z portami nadbałtyckiemi nie było w ręku konsorcjum Jarosławsko-Sokalskiego, które jest tylko parawanem dla innego wcale konsorcjum, któremu zależy przedewszystkiem na tem. ażeby ta konkurencyjna linia nie powstała. W ministerstwie wiedzą o tem bardzo dobrze, i dla tego wstrzymują się z koncesjonowaniem linii Jarosław-Sokal, lecz dążą do koncesjonowania obu linij razem tj. ze Lwowa przez Żółkiew, Bełz, Sokal do granicy, i z Jarosławia przez Cieszanów, Rawę do Bełza. Z naszej strony ten zamiar rządu tylko pochwalić możemy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 18. października.

(§.) Opozycji centralistycznej idzie widocznie na opak z projektem utworzenia klubu niemieckiego. Nie tylko bowiem Plener, ale jeszcze daleko bardziej stanowczo oświadczył się przeciw niemu poseł Czedik i poseł Gustaw Gross. Pierwszy napiętnował kierunek niemiecko-narodowy po prostu jako zdradę stanu, na co prasa centralistyczna wielce się oburzyła. Bądź co bądź rzeczy poszły już nieco za daleko, jeśli swój swoim zmuszony jest zarzucać coś podobnego. Rozpatrzywszy się jednak w położeniu, trudno nie przyznać słuszności słowom Czedika. Stronnictwo „systematycznej negacji" wywieszając sztandar bezwzględnie narodowy, kładzie dynamit pod podstawy państwa austrjackiego. Żadna więc obłuda na nic się nie przyda. Podobne usiłowania w żaden sposób jako zgodne z interesami państwa austrjackiego nikomu się wydawać niemogą.

Jeśli jednak położenie tak się zaostrzyło, że klika centralistyczno-niemiecka posuwa się do ostateczności i bądź co bądź nowe niebezpieczeństwa na przyszłość możliwie wytwarza, to mimowoli nasuwa się pytanie, jaka nam i naszym sprzymierzeńcom przypadła korzyść, jakie zdobycze sprzymierzone stronnictwa autonomistów przy tem odniosły. W istocie rzeczy żadnych korzyści i żadnych zdobyczy nie odnieśliśmy, gdyż rząd obecny chce nibyto wszystkich zadowolnić, a właściwie w obydwóch obozach tylko tworzy niezadowolonych. Chwiejność, niestanowczość rządu musi rozkładowo działać na ogólne położenie a co najsmutniejsza, że opozycję ośmiela i posuwa do ostateczności. Za czasów gabinetu Hohenwarta, który miał jasno nakreślony program polityczny i śmiałą w kierunku autonomistycznym rozwijał działalność, nie rozwinęła była opozycja niemiecka i połowy tyle energii, co dzisiaj. A dla czego? Ponieważ czuła wówczas silną rękę rządu nad sobą, wiedziała dobrze, że ma z rządem opierającym się o pewne wybitne zasady do czynienia. Dziś przedstawia się jej wszystko inaczej, a z ogólnego samętn i połowiczności czerpie ona otuchę i siłę.

Dla nas jednak jeszcze smutniejszem zjawiskiem jest ta okoliczność, że połowiczna chwiejność rządu demoralizująco oddziaływa na całą prawicę, która zamiast z własnej inicjatywy iść naprzód do urzeczywistnienia swego programu, faktycznie ciągnioną jest przez rząd po manowcach bezprogramowości i rażących sprzeczności. Prawica znachodzi się bowiem w tem położeniu, iż niewie właściwie za co się wysługuje rządowi, nie wie idąc za rządem czego ma chcieć, gdyż przewodnik je sam tego niewie. Położe- „zabagnia się coraz bardziej." Z trzęsawisk i mielizn trudno wybrnąć.

Pod wpływem tego położenia, owłada stronników rządu apatja, której najdobitniejszym wyrazem jest jałowość czynności sejmów krajowych. Tymczasem kraj nasz ma swoje naglące potrzeby, które zwłoki cierpieć nie mogą, a których ani tytuły i zaszczyty spływające na niektóre osobistości, ani też gwiazdy i krzyże orderowe zdobiące piersi znowu innych, z porządku dziennego nie usuną. Głodny lud woła: chleba! a woła niemal w rozpaczy. Nie wątpimy też, że Koło polskie weźmie sobie to wołanie całego kraju do serca i tak swoją polityką w przyszłości pokieruje, żeby mniej spływało splendoru na pojedyncze osobistości, a więcej było chleba dla głodnych, więcej pożytku dla kraju.

Rada państwa zbierze się niezadługo. Sądzę więc, że tych słów kilka będzie na miejscu. Kraj żąda stanowczego działania, żąda pewnych dodatnich rezultatów, które się atoli tylko wówczas dadzą osiągnąć, jeśli stosunek naszego parlamentarnego przedstawicielstwa zarówno do rządu, jakoteż i do sprzymierzonych stronnictw jasno określonym zostanie.

Praga czeska d. 16. paźdz.

(×) Na porządku wczorajszego posiedzenia było sprawozdanie komisji budżetowej tyczące się wykazów pieniężnych majątku krajowego za rok 1881, dalej sprawozdanie komisji o rachunkach funduszu normalno-szkolnego i stypendjach. Obydwa wnioski komisji uchwalające absolutorjum przyjęto.

Następnie zaczęła się debata nad wnioskiem komisji szkolnej względem zmiany §. 33. ustawy z dnia 24. lutego 1873 dotyczącej nadzoru nad szkołami krajowemi.

Zmianę brzmienia paragrafu tego, przedłożył jak wiadomo rząd sejmowi, lecz okoliczność, że co rząd teraźniejszy przedłoży, nie może być przyjętem na żaden sposób, choćby to było z największą korzyścią dla spraw krajowych, okazała się prawdziwą.

Komisja szkolna większością 10 głosami przeciw 8, uchwaliła, ażeby względem przedłożenia rządowego dotyczącego wyż wymienionej zmiany, przejść do porządku dziennego. Profesor Kwiczala ujął się tej sprawy i bronił wotum mniejszości. W długiej i nader dokładnej mowie, w której kładł główny nacisk na oszczędność, ponieważ wydatki szkolne do niesłychanej sumy wzrastają, popierał wniosek mniejszości i żądał, ażeby przedłożenie rządowe zostało przyjęte. Także dr. Kalousek bronił wniosku mniejszości dowodząc, że dałoby się w sprawach szkolnych bardzo wiele dobrego i użytecznego zrobić, gdyby w tej rzeczy zaniechano politycznych i postronnych waśni, a zajmowano się więcej sprawami, które rzeczywiście mają zdrową podstawę. Centralista dr. Schlesinger zrobił wniosek częściowej zmiany przedłożenia rządowego, a pomimo, że namiestnik br. Kraus nadmienił, że rząd przedłożył sprawę tę jedynie tylko w tej myśli, ażeby zapobiedz różnym wadom, które się w ciągu czasu okazały, dalej ażeby miejsca szkolnych inspektorów tylko ludziom fachowym i w zawodzie nauczycielskim biegłym udzielać, i że cała ta, li tylko dobro kraju na oku mająca sprawa, wcale nie zasługuje, ażeby tak jednostronnie i nieprzyjaźnie traktowaną była, w końcu dziękując publicznie imieniem rządu za zastępowanie wniosku mniejszości profesorowi Kwiczale, i prosząc o przyjęcie tegoż, — wniosek większości komisji, na odrzucenie całego przedłożenia, został, naturalnie większością głosów centralistycznych — przyjęty.

Tak samo wczoraj wniosek rządowy o reformie administracji krajowej, dzisiaj wniosek o zmianie dozoru szkół, a jutro może dziesięć innych przedłożeń rządowych, wszystkie sejm królestwa czeskiego odrzuci, a dlaczego? bo większość, składająca się z centralistów i wiernokonstytucyjnych, chce choć w ten sposób na rządzie autonomistycznym się zemścić, zapominając, że zemsta taka szkodzi tylko sprawom krajowym. Ale cóż tym kulturträgerom zależy na dobru kraju?!

Dążnością ich jest tylko ażeby żywioły słowiańskie — które dotychczas tak dotkliwie przez apostołów rzeszy teutońskiej gnębionemi były — i nadal niszczyć — chociaż na razie nie mieczem i ogniem. Dziwną rzeczą jednakowoż jest, dlaczego rząd, dbający przecież o dobro narodu, cierpi tak długo takie wybryki i nie rozwiąże sejmu. Wszak przy dzisiejszym składzie stosunków, rezultat nowych wyborów wypadłby z pewnością zupełnie inny, jak za czasów szwindlu chabrusowskiego.

Petycję ogólnego wiecu ochotniczych straży ogniowych z prośbą, ażeby towarzystwa asekuracyjne zmuszonemi były, za dany ratunek w razie ognia, tymże przyznawać wynagrodzenie na utrzymanie rekwizytów, odesłano rządowi do uwzględnienia z dodatkiem, że okazuje się potrzeba w drodze ustawy sprawie tak naglącej zapobiedz.

Stuletnia uroczystość urodzin wielkiego filozofa, Bolzano, który będąc Niemcem i profesorem na wszechnicy pragskiej, pierwszy powziął myśl, ażeby Czesi, będący przecież panami w swym własnym kraju, też same prawa co Niemcy otrzymali, odbyła się w Pradze za intencją „akademickiego spolku" bardzo wspaniale.

Profesor Durdik w mowie swej bardzo świetnie zaznaczył doniosłość idei Bolzana, nadmieniając, że wielki ten uczony bardzo gorąco zajmował się sprawami swej ojczyzny, a chociaż był profesorem niemieckim, uznał, że równouprawnienie dla Czechów jest niezbędną rzeczą, która im z prawa natury przysłuża. Swemi ideami wzbudził ducha patryotycznego w swych słuchaczach i nie jeden z starych jego uczniów dzisiaj sobie wspomina, że za jego inicjatywą młodzież nabierała otuchy do urzeczywistnienia myśli wielkiego męża. Na bankiecie urządzonym przez akademicki spolek, wzięło udział grono profesorów czeskich, i w ogóle inteligencja pragska. Czyż nie mogliby sobie nasi dzisiejsi Höflery, Wilkomy, Kelle i jak się tam zowią wszyscy mędrcy z „Reichu", wziąć przykład z Bolzana?

Rozgłoszona tu wieść, że dr. Ed. Gregr z grona klubu czeskiego został wydalonym, jest nieprawdziwą.

„Ognisko polskie" urządziło w ostatnią sobotę pierwszy wieczorek polski dla rodzin i zaproszonych gości. Lokal Towarzystwa nie mógł pomieścić wszystkich zgromadzonych, tak że pomimo iż „Ognisko" dwa wielkie pokoje ma do dyspozycji, okazuje się potrzeba większego lokalu. — Wieczór sam powiódł się pomyślnie. Gości, zaproszonych Czechów, powitał prezes „Ogniska", hr. Potulicki, prawdziwie serdecznemi polskiemi słowy: zaczynając przysłowiem polskiem: „Gość w dom, Bóg w dom", i dziękując za okazaną wzajemność bratniego narodu czeskiego. — Pięknemi pełnemi wzruszenia słowy odpowiedział profesor Sladek, nadmieniając, że słowa prezesa dają rękojmię, że „Ognisko" w raz sobie wytkniętym celu utrzymania miłości pobratymczej nadal kroczyć będzie, a tak zjednoczonemi siłami obydwie narodowości li tylko tym sposobem osiągnąć dążności swe będą w stanie.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez zgromadzenie, odegrano monodram Ładnowskiego „Berek zapieczętowany" i postanowiono każdej soboty jakąś sztuczkę polską odegrać.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. października.

* **Termometr** opadł nad ranem poniżej zera, w południe przy ostrym wietrze północnym wskazuje 4 stopnie. Przy panującej ciągle słocie można spodziewać się każdej chwili śniegu.

* **Kółko** amatorów kasyna miejskiego, urządza w sobotę dnia 22. b. m. przedstawienie amatorskie na dochód uwolnionych więźniów i inne cele dobroczynne. Grane będą: „Szklanka wody", komedja w 1 akcie hr. Bobrowskiego; „Dwie teściowe", komedja w 1 akcie A. Abrahamowicza „Koszyczek", obrazek sceniczny w 1 akcie T. Zaremby; „Czuła struna", komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie z francuskiego. Ceny miejsc: Cercle 1 zł. 50 c. — Krzesło 1 zł., w dalszych rzędach 70 c. — Wstęp na salę 50 ct. — Galerja 20 c. — Biletów dostać można w sklepie p. W. Marszałkiewicza (ul. Krakowska l. 6), i w kancelarji kasyna miejskiego. Nie wątpimy, że znane publiczności kasynowej kółko amatorów, której już nie jeden wieczór uprzyjemniło, i tym razem występując przed szerszą publicznością, cieszyć się będzie licznym jej współudziałem.

* **Koło literackie**. Posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek dnia 21. października b. r. o godzinie 7. wieczorem, w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie listu od zarządu Tow. pom. nauk. w Budziszynie. 2. P. dr. J. Ochorowicz przedstawi dalsze wyniki swoich doświadczeń nad magnetyzmem i metaloskopią. 3, Wybór nowych członków.

* **W koncercie** na cel dobroczynny, o którym wczoraj umieściliśmy wzmiankę, weźmie także udział p. Gustaw Fiszer, który odegra wyborny monodram swego układu p. t. „Pan Kałamarzyński, nauczyciel szkół elementarnych dawnej daty."

* **Z armii**. Jenerał major Kubin, dyrekter artylerji przy jeneralnej komendzie we Lwowie, został na własną prośbę przeniesiony w stały stan spoczynku i przy tej sposobności otrzymał krzyż kawalerski oderu św. Leopolda.

* **Pomnik dla Brodzińskiego**. Otrzymaliśmy pismo następujące: W kronice *Gaz. Narod.* z dnia 19. b. m. znajduje się wzmianka o potrzebie postawienia pomnika ś. p. jenerałowi Bemowi w Tarnowie, z powodu, że znaleziona metryka dowodzi jego urodzenia w tem mieście.

Zgadzając się najzupełniej na myśl powyższą, ośmielam się jednakowoż przypomnieć, że przed niewielu laty powzięto zamiar postawienia w Tarnowie pomnika Brodzińskiemu.

W tym celu wybrano tamże komitet, zebrano nawet kilkaset złr. z przedstawienia amatorskiego, wezwano kraj do składek, a nawet wiem z pewnością, że niektóre datki ze Lwowa odeszły do komitetu. O ile mi jednak wiadomo, nigdzie nie umieszczono sprawozdania ze stanu składek, ani nie ogłoszono czy jeszcze ten sam komitet funguje, czyli też został zastąpiony innym, później wybranym. — Racz przyjąć Wielmożny panie redaktorze wyrazy szczerego poważania. *M. Sł.*

We Lwowie, 19. paźdz 1881.

* **Ministerstwo finansów** wydało do wszystkich kas rządowych i urzędów rozporządzenie, aby banknoty 10-reńskowe z r. 1863 przyjmowano przy spłatach do 15. marca 1882 roku.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19go b. m.: Skradziono: Panu J. M. z pom. l. 17 ulica Sobieskiego jeden pierścionek złoty, obrączkę złotą z brylantem wart. 100 zł., i pierścionek czarno-emaliowany wart. 10 zł. — Pani M. W. z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 12 zł. a służącemu T. D. z przedpokoju pomieszkania l. 5 ul. Kościuszki srebrny zegarek anker.

Straż policyjna ujęła Jędrzeja Czerniowskiego na kradzieży sklepowej, a znanego złodzieja Izaaka Waksa przytrzymano z skradzionym z wozu zającem, po którego niewiadomy poszkodowany winien się zgłosić.

Złożono w policji znalezione na ulicy 6 par podkówek do butów.

* * *

— **Jasło**, 19. października. (Tel.) Grono nauczycielskie gimnazjum jasielskiego przyłącza się w zupełności do protestu podniesionego w *Gaz. Nar.* i *Dz. Pol.* przez grona nauczycielskie we Lwowie przeciw mowie sejmowej hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

— (*X.*) **Kałusz** d. 16. października. Byłem mimowoli świadkiem, jak molestetował tutejszego naczelnika stacji, młody człowiek mieniący się być inżynierem jak się wyraził „von der Husiatyner-Bahn" o pozwolenie, aby banda salinarna z przybyciem nadchodzącego pociągu ze Stanisławowa o 12ej w nocy mogła zagrać na peronie, ów inżynier motywował swą prośbę w ojczystym języku temi słowy: „es werden einige Officiere von Stanislau herkommen und ich möchte sie mit Musik empfangen". — Naczelnik stacji na tego rodzaju przyjęcie nie pozwolił, pomimo motywów, jakiemi ów inżynier „von der Husiatyner-Bahn" swe molestacje popierał a mianowicie, że na tego rodzaju przyjęcie tak pan naczelnik stacji w Stanisławowie i w Bolechowie, pozwalali — muszę przytem dodać, że ów inżynier oczekiwał przybycia gości w gronie dam cyrkowych, może więc sobie łaskawy czytelnik wyobrazić, jak się to owi inżynierowie, nieumiejący krajowego języka „von der Husiatyner-Bahn" przyzwoicie zabawiają, skoro na orgie aż do Kałusza z cyrkiem zjechali. — Zapowiedziani oficerowie ze Stanisławowa nie przybyli, podążył więc pan inżynier husiatyńskiej kolei wraz w otoczeniu dam cyrkowych i przy odgłosie muzyki salinarnej wprost ku miastu — Co dalej, jak tłuściutkiemu panu inżynierowi noc zbiegła i czy nazajutrz nieco nie schudł, jest mi niewiadomem, gdyż powróciłem do domu do rodziny, niechcąc słyszeć brzęku rozsypywanych krajowych pieniędzy.

— **Olchowiec**, 13. października. We wsi Prebekowce w Moskwie naprzeciw Olchowca powiatu barszczowskiego, panuje zaraza, z której to przyczyny wstęp z Perebekowiec do Austrji ludziom ze strony c. k. starostwa wzbraniano. Czy starostwo jest tego mniemania, że wchodzący tu ludzie wniosą tu zarazę bydlęcą, pozostawiamy osądzeniu czytelnikom. O ile nam się zdaje, zaraza nie jest dżumą, a ludzi perebekowieckich także podobnoś do bydląt policzyć nie należy.

— **Uścieczko** nad Dniestrem. Wiek bieżący, a szczególnie jego ostatnie lat dziesiątki pomawiają o zobojętnienie w rzeczach religii. Jakkolwiek zdaniu temu zaprzeczyć się nie da, jednakowoż można tak mówić tylko o szczegółach, może nawet o większości, nigdy zaś o całości, a szczególnie w naszym polskim narodzie! Jak bowiem pośród ciemnej nocy świeci tu i owdzie jeszcze jakaś gwiazda — pewnemu oku widna — tak samo pośród zobojętniałych dzisiejszych czasów, świecą u nas jeszcze gdzieniegdzie ludzie chętnej ofiarności dla chwały Boga — dla sprawy Jego religii i Jego domów-kościołów.

Taką gwiazdą — jednym z pośród gronka ludzi chętnej ofiarności jest właśnie Kalikst Poniński — pan rozległych włości na podolskiem Pobereżu, na Pokuciu i w innych stronach kraju — patron kościoła ob. łac. w Uścieczku. Nie tylko bowiem celem pomnożenia chwały Bożej w swych dobrach tuż nad Dniestrem leżących, kościół rzeczony domem plebanalnym i budynkami gospodarskiemi obdarzył, ogrodem i kilkudziesięciu morgami pola uposażył, drzewo opałowe zapewnił, — ale nadto Karolina księżna Ponińska cennemi przyborami: jak kielichem, monstrancją, lampnicą, lichtarzami etc. łaskawie zaopatrzyła; słowem książę Poniński swoją ofiarnością zdziałał, że kościół w Uścieczku dnia 9. b. m. przez upoważnionego ku temu proboszcza miejscowego z Czerwonogrodu, przy współudziale kilku kapłanów i wobec licznie zgromadzonych wiernych obojga obrządków, został poświęcony.

Ponieważ każdy kościół ob. łać. pozostający na Podolu, gdzie kościoły są tak rzadkie, ma wielką doniosłość teraz i na przyszłość, przeto ks. Poniński przez to swoje szczodre wiekopomne dzieło zapewnił sobie wieczną wdzięczność nietylko ze strony proboszcza czerwonogrodzkiego i tegoż parafian, ale także ze strony Podola, całego narodu polskiego ob. łac. i kościoła katolickiego.

— **Drobnostkowość**. O przykładnej sumienności z jaką się prowadzi rachunkowość w armii niemieckiej, opowiada *Deut. Familienbl.* niniejszą anegdotę, której autentyczność poręcza: Od pewnego dowódcy pociągów zażądała najwyższa Izba obrachunkowa wyjaśnienia dlaczego w pozycji „wyżywienie kota" przy zakładzie pociągowym w B. policzono 5 fenigów dziennie na mleko, podczas gdy na mleko dla kota w magazynie prowiantowym tylko 3 fenigi policzono. Zagadnięty tem urzędowem zapytaniem wyjaśnił różnicę w alimentacji kotów w sposób przekonywający, a to że kot w magazynie prowiantów żywi się myszami, które się tuczą na mące i zbożu, gdy tymczasem kot w składzie przyborów pociągowych, na rzemieniach i skórach poprzestawać musi.

— **Tramwaje** rozpoczęły już kursować w Warszawie. Mają być one bardzo dobrze i pięknie urządzone.

— **Król udekorowany** przez radę ministrów. W uznaniu zasług koło języka rumuńskiego, nadała Rada ministrów swojemu królowi, Karolowi I złoty medal „Bene merenti". Dołączony dyplom zawiera ustępy z mów mianych przez króla.

— **Zabobon antisemicki**. W Tolna na Węgrzech dwaj majstrowie tkaccy, Klein i Felder, wzywają do wojny krzyżowej, aby wytępić wszystkich żydów, a argumentują to tem, że d. 15. listopada b. r. narodzi się żyd, który będzie posiadał dar, stać się niewidzialnym. On to ma wszystkich chrześcian wytępić, a naród żydowski zrobić panującym. Że zaś niewiadomo, w której rodzinie żydowskiej ten nowy mesjasz się narodzi, trzeba zdaniem tych dwóch proroków do 15. listopada na całym świecie wygubić żydów.

— **Koronacja cara**. Według wiadomości z Petersburga nastąpi koronacja w Moskwie w ciągu roku przyszłego i czynią też ku temu wielkie przygotowania. Korespondent do *W. Abdpst.* podnosi ako rzecz uwagi godną, że przy tej sposobności będzie użyty tron ostatniego cesarza bizantyńskiego Konstantyna XI., tron ze słoniowej kości, z dwugłowym orłem bizantyńskim w oparciu. Dostał się on w spadku Zofii Paleologównie, kuzynce wspomnianego cesarza, i dostał się jako wiano przez Rzym i Lubekę w r. 1492 do Moskwy. Tron dla carowej przeznaczony, wyrobu wschodniego, wysadzany kosztownemi kamieniami, jest darem kupców ormiańskich, ofiarowanym w r. 1659. W oparciu znajduje się tablica podtrzymywana przez dwóch aniołków z łacińskim napisem, brzmiącym w przekładzie: „Najpotężniejszemu i niezwyciężonemu cesarzowi moskiewskiemu (*Moscovitarum*) Alexemu, szczęśliwie w swoich ziemiach panującemu, oby ten tron, największą sztuką i przemysłem wyrobiony, był w przyszłości pomyślną i szczęśliwą wróżbą łaskawego nieba."

— **Dziwny zbieg okoliczności**. W dobrach Kluki — opowiada *Tydzień* piotrkowski — spuszczono wielki staw w odległości dwóch wiorst od dworu położony, dla perjodycznego, co lat kilka przypadającego połowu ryb i połów ten po zejściu wody w d. 20. ubiegłego miesiąca rozpoczęto; dla zapobieżenia zaś nadużyciom, urządzono dozór nocny. Wieczorem tegoż dnia 2. września, bawiący czasowo młodzieniec z własnej woli przybył do stawu, dotąd całkiem mu nieznanego, a spodziewając się nad ranem spotkać i zabić wydrę, przyniósł ze sobą dubeltówkę. Następnie zaproponowawszy kierującemu dozorem, że go wyręczy i pozyskawszy zgodzenie się tego ostatniego, wraz z jednym z dozorujących udał się na obchód stawu. Idąc jego brzegiem, zdawało mu się, mimo nader ciemnej i pochmurnej nocy, jakoby ujrzał dwa cienie, które mu na tle wzgórza i krzaków w tej chwili znikły z przed oczów. Wówczas domyślając się, że to są złodzieje przybyli na kradzież ryb, chcąc ich dostrzedz i schwytać, dla chwilowego oświetlenia sobie przestrzeni, dał dwa wystrzały, nie przypuszczając nawet, że niemi kogobądź zrani. Obadwa wszakże wystrzały okazały się fatalne: jeden położył, dotkniętego nim, na miejscu trupem; dotknięty zaś drugim — w kilkanaście godzin życie zakończył. Młodzieniec, zrozpaczony skutkami swej nieoględności udał się niebawem po wypadku do właściwego sędziego śledczego z zawiadomieniem o tem co zaszło i sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Ofiarami okazali się dwaj znani i na całą okolicę postrach rzucający złoczyńcy.

— **Następstwa czytywania romansów**. Dyrekcja policji miasta Budapesztu otrzymała doniesienie, że trzy dziewczątka, córki poważnych rodzin mieszczańskich, zniknęły gdzieś bez śladu. — Wkrótce nadszedł z Kaniszy telegram, iż tamtejsza władza policyjna przytrzymała uciekinierki. Przyznały się one, że naczytawszy się tyle w romansach o tym pięknym świecie, chciały w nim szukać szczęścia.

— **Z Państwa Niebieskiego**. *Gazeta pekińska* ogłaszając dekret cesarski, uwiadamiający o wyzdrowieniu drugiej cesarzowej rejentki, i że na nowo objęła zarząd spraw państwowych, podaje zarazem odznaki, jakiemi lekarzy nadwornych, a jest ich 24, za okazaną w czasie choroby cesarzowej gorliwość obdarzono. a są to: tytuły, pawie pióra, różnego koloru guziki i t. p.

Drugi dekret poucza kapłanów bożka „życia", którzy zanieśli zażalenie, że na samem podwórzu świątyni założona odlewarnia dział, dymem powietrze zanieczyszcza, że i bogowie muszą znosić nieprzyjemności, jeżeli tego interes państwa wymaga.

Trzeci dekret wzywa astrologów nadwornych do oznaczenia pomyślnego dnia na obrzęd pogrzebowy cesarzowej, zmarłej 8. kwietnia.

— **Amerykanie w Europie**. Według obliczenia dyrektora *American exchange* w Londynie, nigdy jeszcze emigracja Amerykanów do starego świata nie osiągnęła takiej wysokości, jak w roku bieżącym. Naliczono przynajmniej 100.000 Amerykanów, z których każdy przeciętnie przybył do Europy z 4000 do 5000 funtów szterlingów. Ogółem czyni to bardzo poważną sumę 400 do 500 milionów dolarów!

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Słownika geograficznego polskiego wyszedł z pod prasy zeszyt XXII i obejmuje w porządku alfabetycznym miejscowości od Górnica do Grąbkowo. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Górsk, Gortatowo, Gorzuchowo, Gościeradów, Gosławice, Gostyń, Gostynin, Goszczyn, Gowarczów, Gowidlino, Grabina, Grabów, Grabówka, Grabowo, Grajewo, Granat, Granopol, Grauzyszki. Zeszyt następny XXIII wyjdzie dnia 1. listopada i obejmie dalszy ciąg Gr.. Każdy zeszyt kosztuje w Warszawie 50 kop., z przesyłką pocztową 60 k.

— Dzieła Sarbiewskiego, jednego z najznakomitszych poetów Polski z XVI. wieku, który pisał prawie wyłącznie w języku łacińskim, za życia uwieńczonego przez papieża wieńcem laurowym, używają od dawna w Anglii wysokiej powagi.

Wiadomo, iż na wydziałach filologicznych w Oxford i Cambridge Sarbiewski zalecanym jest młodzieży do czytania na równi z klasykami.

Obecnie dr. Sheehan wydał specjalną monografię, jako komentarz do dzieł polskiego Horacjusza; jednocześnie Watts przetłumaczył znakomitego poetę na angielskie.

— T. J. Jeż, którego „Uskoki" w francuskiem tłumaczeniu doznały wielkiego powodzenia za powieść w języku francuskim, którą napisał niedawno dla jednego z paryskich wydawców, otrzymał honorarjum 12.000 franków; obecnie zaś zajęty jest wykończeniem nowej powieści francuskiej, za którą otrzymać ma 20.000 franków. Wiadomość ta ucieszyła nas podwójnie, naprzód jako dowód uznania przez obcych talentu naszego powieściopisarza, a powtóre jako uspokojenie, że byt autora „Krwawych dziejów", obarczonego liczną rodziną i walczącego jeszcze niedawno prawie z niedostatkiem, został na tej nowej drodze zupełnie zabezpieczony. Znając miłość autora dla wszystkiego co swojskie i jego niepospolitą pracowitość można być z góry przekonanym, że literatura ojczysta na francuskiem współpracownictwie nie ucierpi.

— „Nędzników" Wiktora Hugo, w wydaniu Biblioteki wyborowych powieści, opuścił prasę zeszyt 12., który już należy do 4 tomu tego znakomitego dzieła.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 42. zawiera: Zefirek, przez Elizę Orzeszkową. — Lord Byron, przez F. Lewickiego Kronika naukowa, przez B. Abakanowicza. — Niegodziwy, wiersz M. Rodocia. — Kronika tygodniowa. — Pan minister, przez J. Claretie. — Piśmiennictwo przez Zorjana. — Teatr. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku: „Nędznicy", romans Wiktora Hugo tom IIIci, ark. 11.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 41. zawiera: Pułkowniknówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. — Korespondencja z Ostrowa Podlaskiego przez Kazimierza Kaszewskiego. — Notatki literackie. (Jelita. — Olbracht Łaski wojewoda Sieradzki, — Krótki rys geografii do użytku szkolnego.) — Wystawa ogrodnicza. — Przypadek i jego prawa. Według dr. M. Cantora, skreślił B. Z. — Z podróży majora Serpa Pinto w poprzek Afryki. — Notatki artystyczne. — Objaśnienie ryciny. — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia. — Starożytności. — Partja szachowa. — Odpowiedzi redakcji. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 136. — Zadanie konikowe nr. 89. — Ryciny: Anatom. Z obrazu Maxa w Monachium. — Wystawa ogrodnicza. — Winobranie w klasztorze. — Chester Arthur. — Dodatek: Kłamstwo Sabiny, przez księżnę Kantakuzen-Altieri (forma 10, 11).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 20. paźdz. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr.,, żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10 50 do 11·60 zł., — żyto od 7·50 do 8 25 zł. — jęczmień od 6 25 do 8 20 zł., — owies od 6·— do 6·40 zł., — hreczka od 6·50 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·25 zł., — proso od —·— do —·— zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 75 do 9 50 zł., — groch pastewny od 6·60 do 7·20 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 9·50 do 11·— zł., — bobik od ·— do —·— zł., — wyka od 5·75 do 6 — zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 45 do 63 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 19.— do 20 — zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od ·— ~ do —·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11 75 do 12 50 zł., — Rzepak letni od 11 50 do 11·75 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., *) — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9 25 do 10·75 zł. **) — nasienie lniane od 11·25 do 12 25 zł., — nasienie konopne od —·— do —·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 15·50 zł. do 16·50 zł., salonowa od 19·50 zł. do 20·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 36·75 do 37 20 zł.

*) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10·70 do 11·10 zł.

**) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9·— do 9·50 zł.

Wiedeń, 17. października. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 571, węgierskich 2308, niemieckich 250, kontumacyjnych zameldowano na środę 824 — razem 3653 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie stajenne 53½ do 55 i 57 zł.
Paszowe 49 do 52 złr.
Węgierskie 52 do 57 i 58½ złr.
Niemieckie 57 – 60 złr.
Targ był bardzo mdły.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 18. października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1894, średnio ciężkich węgierskich 1180, ciężkich bagonów 861; razem 3935 sztuk.

Galicyjskie płacono 37 do 40 i 45 złr., średnio ciężkie węgierskie 50 do 52 złr., ciężkie bagony 52 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

* * *

kaby się miasto zgodzić mogło, i że wszelkich większych żądań nie mogłoby uwzględnić.

Na tę kategoryczną odpowiedź pod datą 23. września, wniosło Towarzystwo ze swej strony oficjalne oświadczenie dyrektorjum, że ceny ofiarowanej 237 tysięcy nie przyjmuje, a temsamem zamknięciem jest zrzec się podania ostatecznego żądania swego, gdyż miasto z góry oświadczyło, iż wszelkie wyższe żądanie nie będą uwzględnionemi.

Z tego przebiegu rzeczy każdy bezstronny zrozumie, że nie Towarzystwo, lecz miasto układy zerwało. — Chcąc bowiem osiągnąć porozumienie, to nie rozpoczyna się układów ostatecznem oświadczeniem.

Towarzystwo oświadczyło, że i pod każdym innym względem byłoby gotowem do rokowań pozakontraktowych na podstawie przystępnych warunków. Skoro atoli miasto rokowania tem rozpoczęło, że zażądało zniżenia ceny gazu dla prywatnych z 6,30 zł. na 3 zł., a ceny oświetlenia ulic prawie o połowę, niechcąc ze swej strony zgodzić się ani na żadne wzajemne oświadczenia, ani też zrzec się prawa do bezpłatnego objęcia zakładu po upływie lat 15, ani nawet na przedłużenie tego terminu na jakiś czas, to żądania te nie mogły mieć oczywiście innego celu, jak tylko uniemożebnienie już z góry wszelkiego porozumienia.

Obecny krok Towarzystwa, mający w najwyższym stopniu interes konsumentów na celu, niewątpliwie niezawiera w sobie nic dla miasta nieprzyjaznego, lecz jest jedynie ostatecznem logicznem następstwem zmiany zajętej, spowodowanej wypowiedzeniem kontraktu.

Zakład gazowy wskutek wypowiedzenia kontraktu, stał się własnością Towarzystwa, a więc cenę gazu można było o tyle zniżyć, ile wynosiła nader znaczna roczna kwota, umarzająca kapitał nakładowy.

Zakład gazowy w Krakowie.

Sprawozdania sejmowe.

Dokończenie posiedzenia z d. 19. października.

P. Grocholski. Ustrój ten dualistyczny jest bardzo wadliwy, jeżeli to nie daje się bardzo czuć, to zasługą to ludzi powołanych do wykonania ustaw, nie ich samych. Usunąć dualizm jest za trudne i za podniesienie tej myśli należy się wdzięczność rządowi, bo dowiódł że nam ufa. Kraj będzie żądał za swoje ustępstwa jakichś ofiar. Rząd potrzebował do nas udać się tylko z tem co do nas należy, ale on przyszedł z zapytaniem czy nie ścieśnilibyśmy samorządu, zapewne oczekiwał że powiemy co żądamy. Jednak nasi nieprzyjaciele są dziś przeciwnikami rządu, więc nie możemy uznania za to oddawać. Zasługi rządu nie zmniejsza, że sejm propozycji nie przyjmuje, tylko powiada, że trzeba wszystko tak rozumieć, a z tem oddaje mu prawo. Zmienić konstytucję dziś niepodobieństwo, więc żądać takich nie stawiamy, nawet nadziei nie ma wypowiedzianej. Odwracając to żądanie głosować za ustępem pierwszym.

Na drugi ustęp mowca się nie godzi. Zdaniem mowcy należałoby poprzestać na pierwszym ustępie. Były jednak zdania że sejm musi postawić coś pozytywnego, do tego ma prawo, ale to nie leży w ramach przedłożenia rządowego.

We wniosku komisji razi mowcę, że podniesione przez rząd ograniczenie dwoistej admin. na drugi plan zepchnięte, a drugie potępienie gminy. W samorządzie władza nadzorująca nie jest tak widzialną jak władza mianowana, ale z tego że tej władzy nie widać, nie czuć, nie wypływa żeby źle się działo, i że wszystko można potępić. Każdy musi przyznać że postęp jest, nie można więc twierdzić, że gmina nie podoła, a trzeba to oceniać według skutków. Powiadają że lepiej dlatego, że lud poczciwy, jeżeli to prawda, to nie burmistrzujmy. Dlatego potępienie gmin nieusprawiedliwione. Przechodzi następnie mowca do środków poprawy; jako taki pierwszym jest gmina zbiorowa.

Rozmaite są pojęcia. Jedni chcą wspólnej rady gminnej, inni wspólnego naczelnika wybranego, inni mianowanego przez Radę powiatową, inni znowu chcą komisarza rządowego okręgowego. Może lepiej byłoby nic nie powiedzieć, jak powiedzieć dużo a właściwie nic, bo rząd nie będzie wiedział co ma czynić.

Tworząc administrację, każdy tworzy nz jakiejś danej podstawie, tu będzie tą podstawą okrąg, kto więc będzie tam w tej radzie włościanie, żydzi handlarze, tj. stan handlarzy i obszary dworskie. Gdyby u nas stan handlowy był inny, toby może inaczej to wyglądało, ale tak trzeba liczyć się z tem co jest. Naczelnikiem będzie w takiej radzie tylko chłop, bo musiałby być albo oficjalista albo sam właściciel i owe poprawienie stosunków społecznych naraziłyby na szwank. Ten włościanin nie potrafi w takiej większej gminie być naczelnikiem.

Pozostaje druga ewentualność, mianowanego naczelnika. Kto pamięta działalność mandatarjuszów, ten przyzna, że wiele społecznych klęsk było winą mandatarjuszów.

Chociaż będzie mianowany przez Wydział powiatowy nie przez właściciela, jednak zawsze osoba ta sama będzie. Jeżeli nie będą lepsi a nawet bardzo dobrzy, tc będą mandatarjuszami. A trzeba uwzględnić to niechęć ludu wiejskiego do takiego urzędnika. Niechęć ludu zwróciła się przeciw właścicielowi za mandatarjusza przeniesie się teraz na Wydziały powiatowe.

Wydziały składają się z włościan, więc niechęć przeniesie się znowu na tych.

Łączenie gmin nie spowoduje lepszego sprawowania policji, a wydatki przez to nie zmniejszą się, bo ta gmina stara zawsze istnieć będzie.

Mowca przechodzi do drugiej propozycji większości, która byłaby następstwem pierwszej, to jest do rozszerzenia granic dzisiejszych powiatów, i tej myśli mowca się sprzeciwia poprostu, gdyż nie wie, to co może chyba wtedy nastąpić, gdyby gminy zbiorowe powstały.

Co do trzeciego ustępu, żądania ingerencji władz autonomicznych nad rządowemi, temu mowca już był w komisji przeciwny. Żądać tego, czego się odmawia rządowi, jest jeszcze rozszerzeniem dualizmu. Zresztą żądać mamy coś od rządu, to żądajmy więcej, ale nie rzeczy drobnych. Zresztą już komisarz rządowy oświadczył, że się zdaniem rządu, i najlepiej będzie ten ustęp odrzucić.

Do wniosku mniejszości odnosi się również to wszystko, co mowca mówił o naczelnikach gmin zbiorowych mianowanych. Obie części komisji zgadzają się w tem, że uznają gminę za nieusposobioną do wypełnienia obowiązków na nią ciężących. Aleć na to są Wydziały powiatowe, aby temu zapobiegały. Powiadają, że z tych naszych żądań nic nie będzie. Lepiej więc nie uchwalać, jeżeli to ma nie przyjść, a chwała wprowadza w błąd opinję publiczną, która dowie się, że sejm ma takie przekonanie o nieużyteczności gmin. Taka myśl rzucona zraziłaby ludzi zdatnych, którzyby jeszcze pracować chcieli.

P. Chrzanowski stawia wniosek zupełnie odrębny od obu wniosków komisji, a mianowicie żąda reformy administracyjnej w tym kierunku, aby na czele administracji kraju stał rząd krajowy, odpowiedzialny przed sejmem co do wykonywania ustaw krajowych. Samorząd kraju byłby zabezpieczony przez taki ustrój, i wtedy możnaby dopiero przystąpić do przeobrażeń przez bliski związek władz rządowych administracyjnych z władzami autonomicznemi, i przez stosowny rozdział atrybucyj bez naruszenia samorządu gminy. Tę reformę możnaby przeprowadzić jedynie mocą ustaw krajowych, uchwalonych przez sejm, znający właściwości kraju i jego stosunki wewnętrzne.

Po krótkiem uzasadnieniu swego wniosku prosi, aby wniosek ten przekazać komisji gminnej z poleceniem, aby na następnem posiedzeniu zdała z niego sprawę wraz z obudwoma swojemi wnioskami.

P. Golejewski zgadza się z pierwszym punktem wniosku komisji. Co do drugiego żąda, nie może zgodzić się ani z większością, ani z mniejszością. Obawiamy się ścieśnienia samorządu, a sami chcemy odebrać rządowi prawo rządzenia. Jest to za wielkie wymaganie, które tym rezultatem będzie, że nic nie otrzymamy, jak to komisarz rządowy oświadczył. Wskazując się niejasne, najlepiej byłoby już wystąpić z rezolucją z r. 1868. Tak i tak nic nie otrzymamy. Stosowniej byłoby skromniejsze stawiać żądania, których będzie można osiągnąć. Mianowicie dobre niezawodnie od wniosków nie podobają się. Zarzucając mówcy zarząd gminny, sądy pokoju, podwyższenie stosunków, policji powiatowej, są sprawy, których daty się osiągnąć. Co do wywodów p. Romanowicza o połączeniu gmin z obszarami dworskiemi, oświadcza, że korzyści to nie przyniesie żadnych. Kończy oznajmieniem, że będzie głosował przeciw wnioskowi komisji.

P. Pilat nie zgadza się na odesłanie sprawy do komisji w myśl wniosku Chrzanowskiego, chociaż na życzenia w nim zawarte zgadza się zupełnie lecz uważa je jako nie będące na czasie. Uważa reformę za potrzebną, lecz nie życzy sobie aby ona nagle następowała. Sejm też postępował na tej drodze powolnie lecz natrafiał na przeszkody ze strony rządu, który odmawiał sankcji jego uchwałom. Raz tylko rząd wystąpił z projektem zmiany postanowień gminnych w r. 1868. Najważniejszą organizacją w ustroju administracyjnym jest organizacja powiatowa. Waga całego ustroju bywa zwykle i jest złożoną w każdym znaczniejszym kraju Europy w ręce jednostki nie najniższej ale bezpośrednio wyższej. Przypuszcza się po takiej jednostce większą siłę materjalną i moralną a równocześnie jeszcze znajomość stosunków miejscowych. Samorządu więc powiatowego nie zastąpi samorząd gminny.

Do rozwoju powolnego tego samorządu pierwszym krokiem wniosek mniejszości komisji. Co do wniosku większości oświadcza się mowca, że podział administracyjny kraju istniejący od lat 20 będący bardzo ważnym czynnikiem wżył się w stosunki ludności, mógłby być tylko z wielkiemi szkodami zmieniony.

Administracja będzie trudniejsza i kosztowniejsza, jeżeli powiaty będą większe, ludzi, którzy będą funkcje honorowe przyjmować będzie bardzo trudno znaleźć. Mowca powołuje się na duskusję przeprowadzoną w Radzie państwa nad wnioskiem Göllericha, jak tam podnoszono potrzebę szanowania granic powiatów. Co do zarzutu ścieśnienia samorządu, oświadcza mowca, że odejmując pewnym kółkom samorządu, niektóre czynności a przenosząc je do kółek wyższych nienarusza się tem samorządu.

P. Fruchtmann w zapytaniach rządowych widzi propozycje zmierzające do rozszerzenia władzy na koszt ludów, a zatem do ścieśnienia autonomii. My ustępstw takich robić nie możemy, tem bardziej, że za te ustępstwa nic nam nie ofiarują. Dlatego też, odmowa komisji jest słuszną i możnaby na niej poprzestać. Za to pod względem propozycyj dodatnich, błądzą obie części komisji, przypuszczając, że gminy są doniczego. Tak źle nie jest. Możnaby temu zaradzić nie uciekając się do wniosków przez mniejszość proponowanych.

Nie zgadza się mowca z zapatrywaniami p. Pilata o wielkiej wadze powiatów, bo punkt ciężkości widzi w gminie, którą tylko wzmocnić należy. Co się tyczy tego, to mowca uważa, że jakkolwiek nie jest bezwzględnym adoratorem okręgów administracyjnych, jednakże widzi w tem sposób naprawienia. Nie sprzeciwia się to tradycji naszego ludu, bo gminy będą połączone tylko administracją a naczelnik tej administracji nie potrzebuje się wójtem nazywać.

Zgadza się więc z wnioskami większości i tylko będzie głosował za opuszczeniem ustępu c), który uważa za niepotrzebny.

P. Kowalski oświadcza się przeciw obu wnioskom komisji. Zdaniem mowcy cała wada leży w złym ustroju administracyjnym, w dualizmie władz. Oświadcza on się przeciwko wydziałom powiatowym, które znieść należy, bo taka koegzystencja dwóch władz powiatowych jest szkodliwa.

Kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Ponieważ dyskusja została zamkniętą przeto przystąpiono do wyboru mowców jeneralnych Za wnioskami większości będzie mówił p. Zatorski, zaś mniejszości p. Wojciech Dzieduszycki.

O godz. 4tej popołudniu zamknął marszałek posiedzenie.

* * *

Dwudzieste czwarte posiedzenie, z d. 20. października.

Początek posiedzenia o godzinie 12 min. 25.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje spis petycyj.

Gmina Brzeżany, iżby na posady nauczycielskie tamtejszej szkoły rozpisywano konkurs.

Rychter Józef, profesor szkoły politechnicznej, o subwencję na podróż naukową.

Ks. Jan Sielecki o przyspieszenie budowy mostu na rzece Wereszycа.

Wydział powiatowy Nowy Targ, o przyjęcie na fundusz krajowy drogi gminnej Nowy-Targ-Zakopane.

Mieszkańcy gminy Niżankowic o opust zaległych odsetków z kapitału dłużnego za kupione grunta folwarku Wychodowa.

Michał Kuszniereńko nauczyciel, o zapomogę.

Odczytuje również interpelację p. Michałowskiego w sprawie szkół drohobyckich.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji o reformie administracyjnej.

P. Wojciech Dzieduszycki zabiera głos w obronie wniosków mniejszości komisji. Staje w obronie Rad powiatowych. Wina tych zarzutów leży w naszej naturze, skłonnej do krytyki. I w tem różni się większość komisji od wniosków mniejszości. Większość jest za stworzeniem w miejsce istniejących Rad powiatowych jakiegoś ciała odpowiednio do dawniejszych obwodów. Chce więc czynności administracyjne, w które już my się wżyli, znieść.

Gminy stracą w skutek wniosków większości wszystko, prócz chyba zarządu majątku własnego. Tu zwraca się mowca do wczorajszych wywodów p. Romanowicza w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami. Od czasu istnienia autonomii te czynniki są rozdzielone i z połączenia ich mogą wyniknąć skutki szkodliwe.

Takiego przymusowego małżeństwa tych dwóch czynników nie można sobie życzyć. Gminy nie byłyby z tego zadowolone. Te marzenia jego znajdują poparcie w wnioskach większości. Ale z tego wyniknie to, że gdy gmin jest więcej jak obszarów, więc nie wiedzieć jak te małżeństwa będą wyglądały. Lepiej już stworzyć wielożeństwo w formie gminy zbiorowej.

Połączenie gmin z dworami wywoła przekonanie, że gminy oddane są w niewolę dworów. Dwór jeżeli podejmie się pracy w takiej gminie, jako naczelnik, będzie w nader trudnem położeniu, bo wykonywanie ustaw nie jest u włościan popularne. Takie połączenie wywoła swary społeczne, albo odda władzę dworom. Po nad tą gminą zbiorową będzie istnieć Rada okręgowa; w takiej radzie obwodowej nie znajdzie się już człowiek, który podejmie się pracy.

Siedziba obwodu daleka nie dozwoli tak często tam przebywać. Zresztą znaczenie takich członków Rady okręgowej nie będzie wielkie, będą oni w dalszych miejscach nieznani, ale znane im będzie starostwo. I będzie urządzenie takie: w mieście Wydział pow. nieznany, na wsi tylko urzędnicy starostwa.

Naszem zadaniem nie niszczyć co istnieje ale wzmocnić. Jeżeli umożliwimy radom powiatowym działanie sprężystsze, to będą one korzystnie działać, a stanie się to przez przeniesienie niektórych funkcyj gminnych do rad powiatowych. Za to sprawowanie będą wdzięczni ci, którym się to odbierze. Z tych powodów mowca będzie głosował za mniejszością.

P. Zatorski przechodzi historję starań reformy ustaw gminnych. Wyrazem ich była rezolucja z r. 1868, później wniosek reformy z r. 1876, i szkicuje stanowisko swoje i przyjaciół w sprawie kwestjonarza. Wobec słów komisarza rządowego, stawianie szerszych żądań jest zbyteczne. Zgadza się z Grocholskim co do punktu 1. i 3. ale nie zgadza się co do punktu b) i c), bo gmina dzisiejsza nie wystarcza do wypełnienia obowiązków na nią nałożonych.

Sprawozdawca mniejszości p. Alf. Czajkowski oświadcza, że argumenta przytoczone z większości jego nie przekonały. Większość i mniejszość komisji widzą niedogodności w dualizmie, i w tem, że sprawy przekazane gminom przechodzą możność ich sprawowania.

Wskazana przez większość droga dąży do wytworzenia nowej jednostki adm., która odpowiada pojęciu gminy zbiorowej, dalej żąda ona zmiany władz powiatowych. Charakter autonomii gminnej zamieszczony w sprawozdaniu większości nie znajduje wyrazu w wnioskach.

Na zmniejszenie liczbę powiatów zgadza się większość wtedy, jeżeli na to zgodzi się sejm. W sprawozdaniu jest powiedziane tylko, że potrzeba zapytać o zdanie sejmu, to jest wielka różnica.

Większość żąda gminy zbiorowej. Myśl taka kiedy przyjdzie do realnej swej formy, natrafia na takie trudności, że w całym kraju nie będzie tak odpowiednia. Już p. Grocholski wykazał, czemby być ona mogła, gdyby wychodziła z wyboru lub mianowania.

Daty statystyczne wykazują jak wielką jest ilość powiatów, w których by to można przeprowadzić. Różnica w ilości gmin takie zbiorowe ciało stanowić mogących, jest między 7 a 1. Także terytorjalnie taka gmina będzie niemożliwą. Ta różnica odbija się we wszystkich stosunkach. Jednostki takie będą się różnić we wszystkich działach, także więc i co do inteligencji. Wieliczka ma 117 obszarów dworskich, a n. p. powiat Bohorodczany tylko 7 itp. Jakże więc ma wyglądać ta gmina zbiorowa?

Te powody skłaniają, że gmina zbiorowa musi się liczyć ze stosunkami i zapytać, jak to ulepszenie w danym wypadku wyglądać będzie. Dlatego jest on temu przeciwny.

Przechodzi teraz do zwinięcia dzisiejszych powiatów.

Chciano stworzyć silniejszą jednostkę administracyjną. Na pozór zdaje się słusznie, lecz nie w praktyce. Z dwóch lub trzech powiatów utworzonoby jeden obwód. Lecz te obwody zajmowałyby taki obszar, że w wykonywaniu nastręczyłyby się wielkie trudności. Już dziś są w tem trudności, a cóż będzie w razie powiększenia powiatów.

(Godz. 2 mowca mówi dalej.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ze Stambułu doniesiono nam przed paru dniami telegraficznie, że sułtan ogłosił irade, rozstrzygającą tak ważną dla Austrji sprawę dróg żelaznych. Tymczasem okazuje się teraz, że irade to dalekie jest od zupełnego rozstrzygnięcia sprawy, która w ciągu ostatnich dwóch lat tyle trudności nastręczyła dyplomacji austrjackiej. Zgadzając się bowiem w zasadzie na propozycje austrjackie, irade wymienia punkta, w których zetknąć się mają drogi żelazne tureckie z serbsko-austrjackiemi. Gabinet wiedeński kilkakrotnie objawiał życzenie, ażeby punktem złączenia mogła być Wrania. Porta podobno zgadza się na to, lecz pod warunkiem, że gabinety wiedeński i niemiecki popierać będą jej widoki w sprawie haraczu bułgarskiego, którą niebawem poruszyć zamierza. Co się zaś tyczy tej ostatniej sprawy, rzeczy się mają tak: że kiedy Porta żąda, ażeby haracz przelewany był wprost do jej skarbu, Bułgarja i Moskwa przeciwnie, chcą obrócić go na zaspokojenie kosztów wojennych Moskwy, do których zwrotu Turcja się zobowiązała. Nasuwają się tu zatem dość znaczne trudności. Według innej wersji, mającej za sobą równe prawdopodobieństwo, proponuje Porta Prystynę za punkt zetknięcia się dróg żelaznych.

* * *

Budapeszt d. 19. października. Posiedzenie Izby posłów. Finansowy wywód ministra skarbu, hr. Szaparego, został w ogóle przychylnie przyjęty. Według niego przychód z podatków stałych wynosił w pierwszych ośmiu miesiącach b. r. o 4 100.000 złr. więcej, a niestałych o 2,370.000 złr. niż w r. z. Pomiędzy preliminowanemi na r 1882 inwestycjami figuruje kolej Budapeszt-Zemuń w kwocie 14 mil. złr. Celem pokrycia niedoboru wnosi minister cło i podatek od nafty, rewizję taryfy cłowej, podwyższenie podatku gorzelanego, opodatkowanie regału wyszynkowego — zkąd byłoby 8.800.000 złr. przychodu, i gdyby tylko połowa tego weszła, to jużby tylko 21 mil. złr. potrzeba było pokryć operacją kredytową. Dotychczas sprzedano 4-procentowej renty złotej za 240 milionów a 176,760.000 złr. sześcioprocentowej ściągnięto; konwersja jest już niemal do połowy skończoną.

Wiedeń d. 20. października. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski, zwołujący delegacje wspólne do Wiednia na 27. bm. — *Frmdbl.* donosi: „Ambasador włoski Robilant, który kilka dni spędził w Monzy na dworze królewskim i wczoraj do Wiednia powrócił, wyjechał wieczorem do Pesztu (cesarz bawi obecnie w Gödöllö; p. r.), a na dzisiaj na noc jest tutaj z powrotem spodziewany. Dla nikogo, z zapatrywaniami tutejszych kół decydujących obznajomionego, nie może żadnej podlegać wątpliwości, że w razie, gdyby Robilant zrobił jakie zapytanie co do ewentualnych odwidzin króla Humberta, odpowiedź wypadła by w duchu przyjaznym, jak to już tutejszy korespondent *Gazety Kolońskiej* jako prawdopodobne podawał.

Dublin d. 20. października. Wczoraj wieczór miały miejsce nowe rozruchy. Pospólstwo potłukło latarnie gazowe, wystawy sklepowe i zrabowało kilka sklepów. Szkody wynoszą 2.000 funtów szterlingów. Policja ostatecznie rozprószyła burzycieli porządku. Zamek Hawarden jest pod ciągłą strażą policyjną.

Londyn d. 20. października. Według ostatnich doniesień z Irlandji, pokój jest już przywrócony, wszelako ogromnie wre między ludnością.

Yorktown d. 20. października. Na stuletnim obchodzie zwycięztwa Stanów Zjednoczonych miał prezydent Arthur mowę, w której witał delegatów Niemiec i Francji, podnosząc stałą przyjaźń z temi dwoma narodami i wyrażając nadzieję, że kraj wewnątrz i na zewnątrz pokoju używać będzie.

Aleksandrja d. 20. października. Przybył tu angielski pancernik „Invincible," a ma wraz z pancernikiem francuskim „Almą" odpłynąć, skoro tureccy komisarze odjadą. Dzień jeszcze nie naznaczony.

Przyjechali dnia 20. października 1881.

HOTEL ŻORŻA: T. Michałowski z Krakowa. J. hr. Szeptycki z Przełbic. K. Stopczyński z Haluszczyniec. W. hr. Leduchowski z Wołynia. M. br. Bażowski z Jazłowic.

HOTEL EUROPEJSKI: S. Pawlikowski z Bereźnicy król. J. Schnurpfeil z Gródka.

HOTEL LANGA: K. Psarski, R. Baller i A. Finzl z Wiednia. A. Schmal z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: W. Makomaski z Królestwa. J. Bejzym z Czeremchowa. Dr. W. Lisowski z Krakowa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 6 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 1w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 20. października.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	319 —	322 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	178 —	181 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	308 50	312 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	101 20	102 20
„ „ „ 4½ „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 „ okres.	101 20	102 20
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 10	103 10
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 80	103 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 75	104 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 75	101 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 75	104 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 25
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 62	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 25¼	1 27¼
100 marek niemieckich	57 40	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 20. października 1881. godzina 2. minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	178.50	Węgier. kred. ak.	369.25
Anglo-Austr.	157.—	Unionsbank	146 50
Kolej Kar. Lud.	317 50	Nordbahn	238.—
Kolej połud.	149 50	Kolej Alföld.	173.—
Kolej Elżbiety	216.—	Kolej Lw.-czer.	178.50
Węg. Nordostb.	168.—	Wied. Comunal.	131.—
Węg. obl. p. w zł.	96 50	Galic. indemnic.	101.—
Węg. kolej zach.	171.—	Kolej siedmiog.	111.50
Renta węg 6%	118 70	Losy tureckie	—.—
Bankverein	141 50	Ros. rubel pap.	1.26¼
Losy węgier.	123.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, 21. października 1881 godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	369.—	Anglo-austrjac.	157.10
Kolei Kar. Lud.	319.75	Kolej Połudn.	151.75
Unionsbank	147 30	Napoleondor	9 37½
Rosyj. banknoty	1.26½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 19. października godzina 5 minut 46 po południu:

Rosyjs. bank.	218.85	Akcje kredyt.	647.—
Lombardy	272.50	Galicyjskie	139.—
Kolei Rumuń.	62.20	Austr. banku	173 25

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń 18. październ. (płacą | żądą, złr. w. a.)

	płacą	żądą
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 80	76 95
„ „ w srebrze 5 „	77 95	78 10
Losy z r. 1854 po 200 zł. w. a. 4 pr.	122 25	123 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	13[illegible] 50	133 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 2[illegible]	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 75	174 2[illegible]
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	148 —	143 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	100 50	[1]01 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pc. po 100 złr. w. a.	118 65	118 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	183 —	[1]83 50
Węgierska poż. po 100 złr.	123 —	123 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	157 —	157 25
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	290 60	[2]91 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	369 10	369 30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	374 50	374 75
Eskompt. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	890 —

	płacą	żądą
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	833 —	835 —
Unionsbank po 100 złr.	149 60	149 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	155 75	156 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	148 40	148 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172 —	173 —
Elżbiety „ 200 „	216 75	217 15
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2385 —	2390 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	197 25	197 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	324 25	324 75
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	29 —	29 50
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	179 50	180 —
austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	232 [illegible]	233 —
„ „ l. B. „ 200 „	255 25	255 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	171 25	171 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 50	169 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	353 50	354 —
Südbahn po 200 zł. m.	159 25	159 75
Tramway wied. po 170 zł.	200 75	201 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	165 —	165 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Wschb.) po 200 złr. w. a.	171 5	172 —

	płacą	żądą
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118	118 50
„ spł. w 50 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 60	— —
„ „ „ 5 „ „	101	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	104 20	102 60
„ Zakł. kr. włoś. 6	103 50	104 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 60	100 8[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	99 3[illegible]	99 55
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 5[illegible]	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 75	96 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 —	99 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	99 [illegible]
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	99
„ „ 1873 5 „ „	101 50	101 —
„ „ 1873 5 „ „	103 50	—
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	105 25	105 75
„ „ 5 „ w. a.	101 75	104 25
„ „ 5 „ srebr.	107	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 85	100 —
„ II. em. 5 pro.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	89 —	89 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1870 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 25	96 75

	płacą	żądą
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	93 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	99 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 20	98 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 —	98 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 70	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 75	179 25
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 25
Insbruckie prem. poż.	24 —	24 50
Kogiewich po 10 złr. m. k.	16 7[illegible]	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 25	22 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 50	41 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	38 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	19 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	51 —
Solnegrodzkie prem. poż.	24 50	28 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 25	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	25 80
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 75	31 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	42 60	43 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	57 65	57 75
Frankfurt 100 marek	57 65	57 75
Hamburg 100 marek	57 65	57 75
Londyn 10 funt. szterl.	118 20	118 85
Paryż 100 franków	46 [illegible]	46 5[illegible]

Słuchacz I. roku wydz. filozoficznego, mającey praktykę jako korepetytor domowy, zechce w celu objęcia lekcji w miejscu, zgłosić się do Administr. „Gaz. Narod.“ od 3—6. Rekomendacja jednego z pp. profesorów 4 gim. pożądana lecz nie warunkowa.

!! Na długie wieczory !!

poleca się

CZYTELNIA

A. Wojewódki

we Lwowie

ul. Dominikańska 4.

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze dzieła polskie, niemieckie i francuskie. 4102 2—12

Sezon 1881/82.

Zupełnie świeży transport

Chińsko-rosyjskiej

HERBATY

zbioru majowego, — poleca

handel

Karola Ballabana

we Lwowie, ul. Halicka

Pół kilo Congo cesarskiej	zł.	2.—
„ „ Familijnej	„	3.—
„ „ Melange do Moskau	„	4.—
„ „ Emperial biało-kwiacistej	„	5.—
„ „ najlepszego proszku	„	1.40
1 but. Rumu starego bremskiego	„	1.40
1 but. Rumu Jamaika wyśmienita	„	1.10
1 but. Cegniaku starego	„	2.50
Pół kilo ang. ciast do herbaty	„	1.20

Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą.

Alberty L. Czyńskiego z Jarosławia.

Wszelką zwierzynę

po najlepszych cenach

skupuje

pojedynczo i hurtownie

główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1

i uprasza pp. interesowanych o łaskawe oferty.

Handel

win i towarów mieszanych

A. Miłkowskiego

w BEŁZIE, — poszukuje

subjekta.

Reflektujący zechcą się zgłosić pisemnie wprost, dołączywszy kopie świadectw. 4123 2—2

Do P. T. właścicieli dóbr ziemskich, fabryk i przedsiębiorstw.

Rachunkowość jest podstawą każdego gospodarstwa, a szczególnie rachunkowość kupiecka podwójna, każdej chwili stan majątku a z końcem roku straty i zyski poszczególnych rachunków wykazująca.

Powyżsi P. T. właściciele na zaprowadzenie rzeczonej rachunkowości reflektujący, zgłosić się raczą do podpisanego, który pracując jako buchalter w różnych gałęziach gospodarstwa, podejmuje się za umówionem honorarjum, rachunkowość podwójna kapitałów zakładowych i obrotowych zaprowadzić, jakoteż prowadzącego księgi pouczyć. 4120 2—8

Karol Towarnicki,

właściciel realności „Stara poczta“ w Złoczowie.

W Izydorówce



(stacja kolei Czerniowieckiej Bortniki) są

2 ogiery

krwi orjentalnej do nabycia. Bliższa wiadomość w administracji majątku Izydorówka o. p. Żurawno.

4103 2—6

Giełdowe interesa

załatwia **rzetelnie i spiesznie** z zachowaniem najściślejszej dyskrecji **Wilhelm Feiffer**, Börsen - Commissions - Geschäft, **Wiedeń, IX. Hahngasse, 20.**

Efekta mogą być za miernym procentem tak długo prolongowane, dopokąd nie będą mogły być z korzyścią zrealizowane. Wyjaśnienia udzielają się najchętniej. 3668 2—6

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

14—? jest 3627

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha,

L. 45104/81.

Licytacja

na dostawę szutru dla drogi Jarosław-Bełzec, odbędzie się w biurze Rady powiatowej w Jarosławiu, dnia 3. listopada 1881.

Cena kosztorysowa 30.909 zł. 60 ct. w. a. za 10.380 metr. sześć. szutru.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w biórze Rady powiatowej w Jarosławiu i Wydziału krajowego. Oferty mogą także bezpośrednio do Wydziału krajowego być wnoszone do 2. listopada r. b.

Lwów, dnia 12. października 1881. 4127 2—3

Największy skład fabryczny

NAJLEPSZYCH

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW

Pomieszkanie

zupełnie nowo odrestaurowane składająca się z **5 pokojów,** przedpokoju, kuchni, spiżarni, piwnicy, praczkarni pod **l. 4 Sakramentki** pałac Młockich jest każdego czasu do wynajęcia.

4097 8 8

Dla dystyngowanego jegomości poszukuje się 4131 1—3

1 lub 2 pokoje

z osobnem wyjściem, umeblowane, w dobrem miejscu, przy chrześcijańskiej familii. — Oferty uprasza się podawać pod R. 27, peste restet. Lwów.

Dla teatrów amatorskich!

poleca księgarnia **F. H. RICHTERA** (H. Altenberg)

we Lwowie

Bibliotekę teatrów amatorskich

której wydane dotychczas 22 numerów zawierają:

Nr. 1.	Nowożeńcy, komedja w 2 aktach Biörnsona	zł. —.40
„ 3.	Kalosze, komedyjka w 1 akcie, J. A. hr. Fredry	„ —.40
„ 3.	Kaprys, komedja w 1 akcie, Alf. de Musset.	„ —.40
„ 4.	Przezorna Mama, komedja w 3 aktach, Blizińskiego	„ —.70
„ 5.	Na wędkę, komedja w 1 akcie	„ —.40
„ 6.	Spudłował, komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego	„ —.40
„ 7.	Pan Damazy, komedja w 4 aktach, Blizińskiego	„ 1.—
„ 8.	Zarzutka balowa, kom. w 1 akcie p. Delacour i P. Roger	„ —.40
„ 9.	Podróż pana Perichon, kom. w 4 ak. pp. Labiche i Martin	„ —.80
„ 10.	Panna Pivert, kom. w 2 ak. z franc., Achilesa Eyraud	„ — 60
„ 11.	Mąż od biedy, kom. w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego	„ —.40
„ 12.	Teatr amatorski, komedja w 2 aktach Bałuckiego	„ —.80
„ 13.	Wróble, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour	„ —.80
„ 14.	Chleb ludzi bodzie, kom. w 1 ak. przez Józ Blizińskiego	„ —.40
„ 15.	Morderca, kom. w 1 akcie z franc. przez E About	„ —.40
„ 16.	Bańki mydlane, kom. w 2 ak. pp. Eug. Labiche i Edm. Martin	„ —.40
„ 17.	Marcowy kawaler, krotochwila w 1 akcie przez Blizińskiego	„ —.40
„ 18.	Miodowe miesiące, kom. w 2 ak. przez M A. Dzjskiego	„ —.60
„ 19.	Pałacyk, kom. w 1 ak. z franc. pp. Meilhac i L. Halévy	„ —.40
„ 20.	Po kweście, fraszka w 1 ak. oryg. nap. przez Sulisława	„ —.40
„ 21.	Takich więcej, kom. w 2 ak., nap. Winc. Jul. Wdowiszews i	„ —.60

3954 1—12

w druku:

„ 22.	Rozbitki, komedja w 3 aktach, Blizińskiego.	„ —.80

Zamówienia z prowincji z załączeniem przypadającej kwoty **przekazem pocztowym** załatwiają się odwrotną pocztą **franco**, ponieważ wysełanie za pobraniem tak małej kwoty pociąga za sobą stosunkowo znaczne koszta.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek 32 poleca na sezon jesienny i zimowy

Wełnianki ■ Kaszmiry ■ Materje na pokrycie futer ■ Flanele ■ Pluszy ubraniowe ■ Chustki wełniane.

Próby na żądanie franco.

J. Ihnatowicz.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 80 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególniono na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrugiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich lszych sklepach.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 8682 19—24

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy i płaszcze guniowe z kapuzą

z czystej wełny styryjskiej, barwy naturalnej, szaraczkowe lub czarne.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Gruby menżykow z ciepłą podszewką	od zł. 16—22
„ „ „ polowanie	„ 10.50	Styryjska guńka lub jupka	„ „ 10—18
„ menżykow	„ 12.—	Zupełne ubranie męzkie	„ „ 20—30

Damskie paltoty modne i nader ubierające od zł. 10—20.

Nieprzemakalne kapelusze z sukiennej guni

męzkie, damskie i dla dzieci.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

4058 2—? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3984 2—?

AUGUST SCHELLENBERG

12 we Lwowie ulica Hetmańska **12**

poleca

obok istniejącego już ***od lat 29ciu domu komisowego, spedycyjnego i asekuracyjnego***

także nowo urządzony

Kantor wymiany,

który kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wymiana **kuponów**, uzyskanie nowych **arkuszy kuponowych**, **ewidencja ciągnień** wszystkich losów itd.

Wszystkie **polecenia z prowincji** wykonują się po kursie dziennym **bez doliczenia prowizji.** 4130 2—7

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

C. k. przyw. i marka ochronna. Premiowana w Paryżu 1878.

Eucalyptus esencja do ust

Desinfekcyjno-Antiseptyczny środek konserwacyjno prezerwatywny, do hygienicznego pielęgnowania ust i ochrony wpływów miazmatycznych przez dr. C. M. Fabera, we Wiedniu, lekarza przybocznego ś. p. Jego Wysokości cesarza Meksyku.

Esencja do ust Eucalyptus niszczy każdy nieprzyjemny odór z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów sprochniałych; odwania powietrze w szpitalach stanowczo, napełnia pokoje orzeźwiającem powietrzem. — Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus“ w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący słabości zaraźliwe w ustach. **Cena flakonu zł. 1.20** Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg., monarchii i zagranicą.

Główny skład u **Feliks Griensteidl**, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7. 3871 24—40

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS“ służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów. We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Beisera Z. Ruckera i P. Mikolasch A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jaskólskiego.

Baczność!

„Drukarz w okamgnieniu“ (Augenblicks-Drucker) D. R. P. Nr. 14120, **jest jedynym patentowanym aparatem** do kopiowania za pomocą farby drukarskiej.

Tenże dostarcza na suchej drodze bez prasy dowolną ilość **jednostajnie wydatnych czarnych** (także pstrych) **trwałych odbitek,** które przy pojedynczych wysyłkach, mają w całym świecie zniżone **porto pocztowe.**

Augenblicksdrucker przewyższa wszystkie dotąd istniejące aparaty do kopiowania, a to: hecto-autopoligrafy i t. p. nietylko co do wydatności, lecz także w dokładności odbitek, niemniej pod względem pojedynczości i tanioiści.

Kompletny aparat z dwoma płytami francuskiemi: Nr. 1. $^{25}/_{32}$ cntm zł. 9; Nr. 2. $^{28}/_{40}$ cntm. zł 12; Nr. 3. $^{30}/_{50}$ cntm. zł. 18 z opakowaniem.

Prospekty, świadectwa, oryginalne kopie i t. p., natychmiast na żądanie gratis. 3837 3—?

Reichenberg w Czechach.

Steuer & Dammann.

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12 Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto rjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 3·10 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct., na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tużurek i na całe ubrania, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, peruwien, doskin, gumi, pilśniowe, tyfel, sukno na bilardy, materje na paltoty damskie, menżykowy, kamgarny, materje na zarzutki poleca

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców niefrankują się. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 4015 11 24

On cherche

une bonne française

pour trois petits enfants. S'adresser: Jacob Rosenzweig & Sohn Czernowitz (Bukowina.)

4138 1—1

500

pięknych, udałych papierosów w godzinie zrobić można z łatwością za pomocą mojej, także w c. k. fabrykach tytoniu używanej

CYGARETOWEJ

maszynki do napełniania

z metalu, czysto wykonanej w 3 objętościach: na cienkie, średnie, grubo, bez różnicy, za sztukę wraz z przepisem użycia po 65 ct.

Tylko prawdziwe, jeżeli firma moja jest wyrznięta.

Moje papierosowe tutki, także w trzech objętościach, tylko z prawdziwego, francuskiego, bezwonnego papieru **Le Hublon** kosztują:

Bez munsztuczków, gładkie, za 1000 sztuk	zł.	—.50
Bez munsztuczków z drukiem złotym za 1000 sztuk	zł.	1.10
Z munsztuczkami gładkie, karton 500 sztuk	zł.	1.05
Z munsztuczkami z drukiem złotym karton 500 sztuk	zł.	1.50

Listowne zlecenia za zaliczeniem lub nadesłaniem należytości. Odbiorcom en gros rabat. 2946 1—10

W imieniu składu francuskiego papieru cygaretowego i maszynek *Cawley & Henry w Paryżu*

Albert Wlach,

Wiedeń II. Praterstrasse Nr. 18, *róg Asperngasse, hotel Europa.*



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 2—?



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon zimowy swój bogato zaopatrzony skład w maszyny do przyrządzania karmy dla bydła jakoto:

sieczkarnie oryginalne angielskie, krajacze, szarpacze do buraków, śrotowniki, gniotowniki itd.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Reparacje wszelkiego rodzaju maszyn wykonuja w swoim nowo urządzonym i parą pędzonym warsztacie, dokładnie i tanio. 4140 1 26

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“